Ner 88. Kraków, 18 Kwietnia — Sobota. Rok 1885.

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina w hotelu Saskim, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 17 kwietnia.

Sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia Izby panów podajemy poniżej. Dziś odbędzie Izba panów znowu posiedzenie dla załatwienia dłuższego szeregu przedłożeń kolejowych. Ugoda z koleją północną wejść ma dopiero w poniedziałek na porządek obrad, chociaż komisya kolejowa przyjęła już w całości referat bar. Bezecnego, który dziś zostanie rozdzielony w Izbie.

Wiener Ztg publikuje traktat zawarty z Włochami w sprawie uregulowania rybołowstwa na jeziorze Garda, tudzież ustawę, która postanawia, komu przypaść mają kary pieniężne, nakładane jako kary dyscyplinarne na notaryuszów i notaryalnych substytutów w myśl § 158 ordynacyi notaryalnej z d. 25 lipca 1871 r. Tenże dziennik ogłasza także rozporządzenia wykonawcze odnośnych ministerstw, zarówno do tej ustawy, jak do traktatu w sprawie rybołowstwa.

W węgierskiej Izbie deputowanych rozpoczęła się wczoraj dyskusya nad nuncyum Izby magnatów w sprawie reformy tejże Izby. Referent komisyi Lang zalecał przyjęcie uchwalonych przez Izbę magnatów modyfikacyj ze względów oportunistycznych. Za wnioskiem referenta przemawiali Molnar i Vadnay, a przeciw Iranyi, Mocsary i Helfy. Następnie zabrał głos prezes gabinetu Tisza. Dyskusya nad tą sprawą przybierze, jak się zdaje, szersze rozmiary. Dezydery Szilagyi w imieniu umiarkowanej opozycyi przemawiać będzie jutro za odrzuceniem przedłożenia. Ponieważ zaś w sobotę nie będzie posiedzenia Izby z powodu zaślubin córki prezesa gabinetu, przeto hr. Apponyi, przyjdzie do głosu prawdopodobnie dopiero w poniedziałek.

Pall Mall Gazette, którą za pewien rodzaj barometru, wskazującego pogodę lub burzę w sprawie afgańskiej uważać teraz zaczynają, sygnalizuje znów dla odmiany pewne polepszenie się sytuacyi. Car miał telegrafować do Berlina, że pragnie pokojowego załatwienia kwestyi afgańskiej. Noty rosyjskie pisane są w tonie pojednawczym. Tylko rosyjska propozycya pokojowego załatwienia sprawy „na szerszej podstawie“, nie może brzmieć mile w uszach angielskich, bo nie znaczy ona nic innego, jak że przy regulowaniu granic Rosya zabrać chce tyle kraju, ile jej w widokach przyszłej akcyi potrzeba. Anglia może więc, jak się zdaje uzyskać pokój — i na tem polegają nadzieje *Pall Mall Gazette* — ale będzie może musiała się skłonić do niemiłych koncesyj.

Bardzo znaczącą jest enuncyacya *Nordd. Allg. Ztg*, która nadzieję pokojowego załatwienia sprawy afgańskiej opiera na przyjęciu przez Anglię owej „szerszej podstawy“ do zakreślenia granic Turkmanii. Przemawia ona tu wyraźnie za odstąpieniem Rosyi owego obszaru, którego strategiczne znaczenie omawialiśmy wczoraj obszernie.

Ten sam dziennik reprodukuje, bez dodania jakiegokolwiek komentarza, korespondencyę z Wiednia do *Köln. Ztg*, w której donoszą, że Niemcy porozumiewają się z Austryą względem najstosowniejszych środków, prowadzących do zażegnania wojny.

Do *National Ztg* zaś donoszą z Paryża, że Niemcy, Austrya, Francya i Włochy zgodne są zupełnie z sobą w zamiarze zapobiegania wojnie wszelkiemi możliwemi środkami. Gladstone niema być od tego, aby w razie najgorszym, oddać sprawę pod sąd polubowny jednego z mocarstw neutralnych.

Do wieści o postępowaniu naprzód wojsk rosyjskich w Turkmanii, dał powód rekonesans kozaków, który miał się przekonać, gdzie obozują Afganie, i wrócił znów na swe stanowisko.

Wiadomości o opuszczeniu Turkmanii przez Afganów i łączących się z tem innych zajściach podały nam w wyczerpujący sposób wczorajsze telegramy.

Nieprzyjemności jakie księcia Wales, zwiedzającego wraz z małżonką Irlandyę w kilku miejscach spotkały, niemiałyby w innych czasach wielkiego znaczenia. Dziś mogą w układach z Rosyą odegrać pewną rolę, obudzając przekonanie, że Anglia musi na przypadek wojny, pozostawić w kraju siłę zbrojną, wystarczającą do stłumienia powstania w Irlandyi, lub do powstrzymania go swą obecnością. — Położenie takie, które nie ujdzie pewno baczności Rosyi, jest, co najmniej, czynnikiem utrudniającym osiągnięcie pomyślnego załatwienia sprawy kontrawersu granicznego z Afganistanem. Część, jaką teraz Rosya urwie od owego obszaru, wktórym tak dogodnie można gromadzić siły zbrojne do przyszłych operacyj, może stać się przez to znaczniejszą.

Nowoje Wremia donosi o powstaniu w Afganistanie, stwierdza wiadomość o spaleniu przez Afganów, opuszczonego przez Lumsdena obozu angielskiego, i opisuje oburzenie, jakie podróż Abdurrhamana do Rawal Pindi sprawiła w Afganistanie. Wiadomości te wymagają oczywiście stwierdzenia, i zdają się być co najmniej przesadnemi. Niemniej jednak jest pewnem, że Anglia na skuteczną pomoc Afganów liczyć nie może, i będzie to jednym z głównych powodów, dla których w układach z Rosyą, okaże skłonność do większych koncesyj, niż się tego spodziewać można było.

Po ostatniej Wielkiej Radzie gabinetu angielskiego, Gladstone naradzał się długo z Karolyim, co komentowano w ten sposób, że Gladstone życzy sobie wrazie potrzeby pośrednictwa a może i sądu polubownego Austryi.

Treść wysłanej świeżo do Rosyi odpowiedzi angielskiej, nie jest dotąd znaną. Muszą ją jednak znać posłowie mocarstw zagranicznych, bo po odesłaniu jej telegrafowali do swych rządów, że nadzieja pokojowego załatwienia sprawy afgańskiej wzmogła się.

Sprawę tonkińską można już prawie za ostatecznie załatwioną uważać. Dziennik urzędowy pekiński ogłosił bowiem dekret zarządzający wykonanie postanowień umówionych w preliminaryach pokoju a rząd chiński wysłał jednych pełnomocników do Tonkinu, aby nad dokonaniem ewakuacyi kraju tego w umówionym czasie czuwali, drugich do Tientsin, gdzie z posłem francuskim Patenotre mają dopełnić wymiany ratyfikacyj aktu pokojowego i zawarcia zapewnionego w preliminaryach traktatu handlowego.

Wobec tej wiadomości wznowiły znów dzienniki radykalne swe żądania, aby zaniechać dalszego upierania się przy systemie rozległej polityki kolonialnej i domagają się natarczywie ewakuacyi Tonkinu, celem skupienia wszystkich sił wojskowych w kraju.

Rezultat wyborów uzupełniających do Stanów departamentowych, o którym donieśliśmy wczoraj, zaniepokoił widocznie rządzące sfery republikańskie. *Republique française* nawołuje do zgody wszystkie odcienia republikanckie nietylko, aby w pozostałym jeszcze jednym ściślejszym wyborze nie pozwolić zwyciężyć kandydatowi konserwatywnemu, ale zachować tę zgodę na ważniejsze nierównie przyszłe wybory do Izby deputowanych. Organa stronnictw skrajnych powstają na to wezwanie *Republique française*. Zgoda, ich zdaniem, ma w ustach stronnictwa, które pismo to reprezentuje (*Union republicaine*) znaczenie skonfiskowania wszystkich stronnictw na rzecz oportunistów. Na to zezwolić niemożna. Gdyby więc konserwatyści umieli być zgodnymi mogliby w przyszłych wyborach skorzystać znakomicie z rozbicia stronnictw republikańskich.

Nieporozumienia między rządem francuskim a egipskim o znane najście mieszkania poddanego francuskiego, i wiążącą się z tem sprawę dziennika *Bosphore egyptien*, przybierać zaczyna groźniejszą postać, i skończyć się może, jak mniemają w Kairze upadkiem Nubara baszy.

W parlamencie niemieckim odbywają się obrady nad nowelą cłową; sejm pruski zajmował się podwyższeniem płacy dla nauczycieli.

Germania oświadcza, że centrum sprzeciwiać się będzie zawarciu ugody z Rosyą względem wzajemnego wydawania sobie przestępców socyalno-politycznych, w tak nieokreślonych granicach, w jakich żąda tego projekt przedłożony Radzie związkowej.

Jak donoszą z Petersburga do *Polit. Corr.* stanowisko ministra finansów Bunge, ma być zachwianem z powodu złego wrażenia, jakie tak w kraju, jak w kołach finansowych szczególnie berlińskich, sprawił projekt jego zaprowadzenia znacznego podatku od kapitałów.

Nowosti donoszą, że zarządzony na Kaukazie pobór rekrutów i mobilizacya wojsk, wywołały między miejscową ludnością mahometańską i ormiańską niezadowolenie, przeciw skutkom którego rząd przedsięwziął należyte środki.

Z Odesy piszą do *Nowoje Wremi*, że komendant portu Nikołajewskiego, otrzymał od jenerał nego admirała floty W. księcia Aleksego rozkaz jaknajrychlejszej mobilizacyi, i oddania do czynnej służby pozostających w tym porcie, liczących się dotychczas w rezerwie, statków wojennych. Statki te mają być gotowe do wyruszenia w początku maja.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Warszawa 15 kwietnia.

Przesadzone krążyły wieści i dostawały się stąd do dzienników zagranicznych, jakoby ruch robotniczy miał przybierać groźne rozmiary tak w Warszawie, jak w miastach fabrycznych Królestwa. Prawdą jest, że była chwila przykra, gdy skutkiem stagnacyi w handlu i eksporcie fabrykatów naszych do Rosyi, kilka fabryk znalazło się w konieczności zmniejszenia liczby robotników. Zwykle w podobnych razach wydalani bywają ci robotnicy, którzy dla słabszego zdrowia lub starości łatwiej popadają w pauperyzm. Ztąd naraz wiele robotników obarczonych liczną dziatwą znalazło się bez chleba. Wobec skrępowania zbiorowej działalności miłosierdzia chrześciańskiego; gdy ubogi nie może się pożywić przy furcie klasztornej, bo klasztory dawno zniesione, gdy dobroczynność publiczna nie może działać za pośrednictwem stowarzyszeń, jak św. Wincentego à Paulo w innych miastach i krajach — ubodzy zaczęli oblegać bramy domów i pałaców osób znanych z dobroczynności. Pewna natarczywość ubogich wzbudziła zaniepokojenie, zwłaszcza, że wyobraźnia skutkiem robót nihilistyczno-socyalistycznych jest bardzo u nas skorą do powiększania każdego objawu. Mogę atoli zaręczyć, że tym razem w tem robotniczem przesileniu była prosta polska bieda, a nie było jeszcze cechy socyalizmu zagranicznego.

Dziś położenie się polepszyło, dzięki ofiarności prywatnej i nieco lepszej sytuacyi w stosunkach przemysłu fabrycznego. Nie wyklucza to wcale możności niebezpieczeństw z usilnej pracy emisaryuszów niemieckich i rosyjskich, szerzących zasady wywrotu, zwłaszcza w miastach zaludnionych robotnikami niemieckimi, jak Łódź i Zgierz, gdzie już próby zmów się praktykują. Robotnik polski niełatwo tym podnietom ulega.

Czy byli tu wysłańcy angielscy z pieniądzmi i w intencyi zawiązania konspiracyi na ewentualność wojny rosyjsko-angielskiej? nie śmiem twierdzić, ani przeczyć. To pewna, że nieśmieliby się oni nawet udać do kogokolwiek z pośród obywatelstwa polskiego, tak wiejskiego, jak miejskiego, że stanowczą znaleźliby odprawę od młodzieży polskiej i polskiego ludu. Obecność tych emisyaryuszów stwierdza *Dnewnik Warszawski*, i z przyjemnością spotykamy po raz pierwszy w organie p. Szczebalskiego słowa uznania dla społeczności polskiej, która nie jest przystępną jakimkolwiek pokuszeniom.

Dnewnik ogłosił dekoracyę, którą cesarz odznaczył świeżo zacnego biskupa lubelskiego, X. Wnorowskiego. Dekoracya ta ma znaczenie symptomatu chwili. Wiadomo, że świątobliwy ten pasterz, wzbudzający nawet wśród Rosyan poszanowanie wielką pobożnością i spokojem, znajduje się w najtrudniejszem położeniu — a stronnictwo, dążące do odnowienia prześladowań religijnych, po dyecezyi wileńskiej, zwracała swe zamiary na dyecezyę lubelską, ze względu, że w jej obrębie znajdują się unici. Otóż bodajby order cesarski był znakiem zabezpieczenia od nowych zamachów.

W sferach oficyalnych czuć także pewien prąd łagodniejszy. Obecność jł. gubernatora na święconem u Arcybiskupa i inne symptomata okazują, że sztuczne roznamiętnienie przeciw wszystkiemu co polskie i katolickie, ustępuje względom towarzyskiej przynajmniej tolerancyi.

Wszelako naznaczyć trzeba nową zamierzoną reformę, która należy do wymysłów stronnictwa prozelityzmu religijno-narodowego. Jest nią ten dziwny pomysł próby *in anima vili* zaprowadzenia przymusu szkolnego w guberniach i powiatach zamieszkałych przez opornych unitów. Jak zasada przymusu szkolnego ukuta na zachodzie przez stronnictwa najbardziej postępowe, zgadzać się może z znanemi zasadami i całym systemem reprezentowanym przez hr. Tołstoja, w sprawach wychowania — trudno zaiste zrozumieć! Wiadomo bowiem, że hr. Tołstoj, jako dawny minister oświecenia, inaugurował system wszelkich możliwych ograniczeń i utrudnień w organizacyi niższych i wyższych szkół, że ta dążność do dziś na całej linii przeważa i ciągłe w tym kierunku ścieśnienia i wstrzymywania prądu oświaty przeważa w postanowieniach rządu. Raptem od tych zasad reakcyjnych, których tu krytykować niezamierzam, rząd czyni tak gwałtowny odskok do próby przymusu szkolnego na Podlasiu. Wymowny to przykład, czem są konsekwencje zasad w Rosyi. Oczywiście przymus szkolny ma służyć tu tylko jako nowy środek propagandy prawosławia i rusyfikacyi, jako nowa próba prześladowania ludności unickiej.

Kiedy niemożna włościan gwałtem zapędzić do cerkwi, trzeba dzieci gwałtem prowadzić do rosyjskiej i prawosławnej szkółki wiejskiej — aby nowe pokolenia wychować pod kierunkiem djaka i nauczyciela, który oczywiście będzie nihilistą.

Minister i kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł sędziego powiatowego Bolesława Potockiego z Tuchowa do Głogowa i zamianował adjunkta sądu powiatowego w Brzostku, Antoniego Hofmanna, sędzią powiatowym w Tuchowie.

Rada szkolna krajowa zamianowała Henryka Mendochę, rzeczywistym dyrektorem, tudzież Jana Ciejkę, rzeczywistym nauczycielem dla klas wyższych szkoły wydziałowej chłopców w Tarnowie, nauczyciela tymczasowego Rudolfa Veita w Pikulicach, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Pikulicach, nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej, Józefa Dültza, w Rzęśnie polskiej, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły, tymczasowego nauczyciela Franciszka Matyję, w Psarach, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Psarach, nauczyciela Jana Wertza, w Majdanie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Pysznicy, i nauczycielkę Honoratę Persówną, w Łańcucie, rzeczywistą nauczycielką młodszą szkoły etatowej w Łańcucie.

Mianowania w c. k. armii. Urlopowany z powodu choroby jenerał-major Mieczysław Łaszowski, na własną prośbę uwolniony od obowiązków komendanta 12 brygady jezdnej.

Pułkownik Rudolf Riedl, mianowany komendantem pułku pieszego Nr 13.

Sierżant sztabowy I klasy Kasper Stepkiewicz, w służbie komendy 11 korpusu, w Najwyż. uznaniu 50-letniej, zawsze wiernej obowiązkom i bardzo dobrej działalności służbowej, odznaczony srebrnym krzyżem zasługi z koroną.

Rada Państwa.

107 posiedzenie Izby panów, odbyte we czwartek d. 16 b. m.

Przewodniczący hr. Trauttmansdorff.

Na ławie ministrów: hr. Taaffe, baron Ziemiałkowski, hr. Falkenhayn, bar. Pražak, bar. Conrad, hr. Welsersheimb i Dr Dunajewski.

Świeżo zamianowani galicyjscy arcybiskupi Morawski i Sembratowicz przybyli na posiedzenie i złożyli ślubowanie konst.

Ustawa o używaniu dynamitu (referent baron Webli) przyjętą została w drugiem i trzeciem czytaniu.

Baron Hye referuje o dwóch projektach do ustaw: 1) względem przytrzymywania w zakładach robót przymusowych i w zakładach poprawczych; 2) w sprawie utworzenia i utrzymywania podobnych zakładów i wnosi w imieniu większości komisyi, aby nad pierwszą ustawą przejść do porządku dziennego, a drugą przyjąć.

Hr. Belcredi, jako referent mniejszości poleca przyjęcie obu ustaw i wywodzi, iż o naruszeniu ustaw zasadniczych nie może być wcale mowy. Mówca zaznacza, iż przy pomocy istniejących ustaw nie można skutecznie zapobiegać włóczęgostwu, i że zachodzi nieuchronna konieczność, aby ludności, dręczonej przez włóczęgów, przyjść w pomoc. Przyznaje on, że projekt ten nie jest wolny od niedostatków, i że juryści ustawa ta we wszystkiem nie zadowolni. Lecz ustawodawca musi patrzyć dalej; jego obowiązkiem jest śledzić złe we wszystkich jego moralnych, politycznych i ekonomicznych konsekwencyach. Związek między obu ustawami jest tak ścisłym, iż z odrzuceniem jednej upada podstawa dla drugiej, i że w ten sposób cała akcya się rozpryśnie. Mówca oświadcza, że głosować będzie za ustawą pierwszą, mimo § 8, który zawiera zasadę, sprzeczną z obowiązującymi przepisami karnymi. Paragraf ten postanawia mianowicie: że skazańcy po odsiedzeniu przepisanej kary, mają być jeszcze

---

POTOP

(65) POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom drugi.

(Ciąg dalszy.)

Oleńka z rumianej zrobiła się w jednej chwili biała jak kreda; zdawało się, że znów zemdleje, lecz nikt nie zwrócił na nią uwagi, bo wszystkie oczy zwrócone były na Zagłobę, który oddychał tymczasem jak wieloryb, starając się dech złapać.

— Wstrzymałeś wacpan egzekucyę?... — pytał zdziwiony Wołodyjowski. — A to czemu?

— Czemu?... Niech odsapnę... Oto temu, że gdyby nie ów Kmicic, że gdyby nie ów zacny kawaler, tobyśmy wszyscy, jak tu jesteśmy, wisieli wypatroszeni na kiejdańskich drzewach... Uf!... dobrodzieja naszego chcieliśmy zabić mości panowie! Uf!...

— Jak to może być? — zakrzyknęli wszyscy razem.

— Jak może być? Czytajcie ten list, będziecie mieli odpowiedź.

Tu pan Zagłoba podał pismo Wołodyjowskiemu, ów zaś począł je czytać, przerywając co chwila i spoglądając na towarzyszów, był to bowiem ów list, w którym Radziwiłł wymawiał gorzko Kmicicowi, że na jego natarczywe instancye uwolnił ich od śmierci w Kiejdanach.

— A co? — powtarzał za każdą przerwą Zagłoba.

List kończył się, jak wiadomo, poleceniem, by Kmicic miecznika i Oleńkę do Kiejdan sprowadził. Pan Andrzej miał go widocznie dlatego przy sobie, aby w razie potrzeby okazać go miecznikowi, lecz do tego nie przyszło.

Przedewszystkiem jednak nie pozostawał żaden cień wątpliwości, że gdyby nie Kmicic, obaj Skrzetuscy, pan Wołodyjowski i Zagłoba byliby bez miłosierdzia pomordowani w Kiejdanach, zaraz po owym słynnym układzie z Pontusem de la Gardie.

— Mości panowie! — rzekł Zagłoba — jeśli teraz jeszcze każecie go rozstrzelać, to jak mi Bóg miły, porzucę waszą kompanię i znać was nie chcę!...

— Tu niema o tem mowy — odpowiedział Wołodyjowski.

— Aj! — rzekł Skrzetuski, biorąc się oburącz za głowę — jakie to szczęście, żeś ojciec zaraz tam list przeczytał, zamiast się z nim wracać do nas...

— Waści szpakami musieli za młodu karmić! — zawołał Mirski.

— Ha! co? — odrzekł Zagłoba. — Każdy inny wpierwby tu wrócił z wami list czytać, a tamtemuby przez ten czas w łeb ołowiu napchano. Ale jak mi tylko przyniesiono papier, który przy nim znaleziono, tak zaraz mnie coś tknęło — i że to z przyrodzenia mam do wszystkiego ciekawość. A tam dwóch z latarkami szło naprzód i już byli na łące. Mówię im tedy: poświećcieno mi, niech wiem, co tu stoi! I zacząłem czytać... To, mówię wacpanom, aż mnie zmroczyło, jakoby mnie kto pięścią w łysinę buchnął. Na Boga! — mówię — panie kawalerze, czemu to tego listu nie pokazałeś?! A on na to: „bo mi się nie spodobało!“ — Taka jucha harda nawet w godzinę śmierci. Ale ja, kiedy to go nie porwę, kiedy nie zacznę obejmować. Dobrodzieju — mówię — żeby nie ty, jużby nas wrony strawiły! — Kazałem go tedy nazad brać i tu prowadzić, a sam ledwiem z konia ducha nie wyparł, żeby wam jaknajprędzej powiedzieć, co się przygodziło... Uf!...

— Dziwny to jest człowiek, w którym, widać, tyle dobrego, co i złego mieszka — rzekł Stanisław Skrzetuski. — Gdyby tacy nie chcieli...

Lecz zanim skończył, drzwi się otworzyły i żołnierze wprowadzili Kmicica.

— Wolny jesteś panie kawalerze — rzekł odrazu Wołodyjowski — i pókiśmy żywi, żaden z nas się na ciebie nie targnie. Cóżeś za desperat, żeś tego listu odrazu nie pokazał? Nie bylibyśmy cię turbowali.

Tu zwrócił się do żołnierzy:

— Odstąpić i na koń wszyscy siadać!

Żołnierze cofnęli się i pan Andrzej został sam na środku izby. Twarz miał spokojną, ale chmurną — i nie bez dumy patrzył na oficerów przed nim stojących.

— Wolnyś jest! powtórzył Wołodyjowski, wracaj, dokąd chcesz, choćby do Radziwiłła, lubo bolesno to jest widzieć kawalera z zacnej krwi, zdrajcy przeciw ojczyźnie pomagającego.

— Namyśl się więc wacpan dobrze, rzekł Kmicic, bo to z góry zapowiadam, że nie gdzieindziej, jeno do Radziwiłła wrócę.

— Przystań do nas, niech piorun w tego kiejdańskiego tyrana trzaśnie! zawołał Zagłoba. Będziesz nam przyjacielem i towarzyszem najmilszym, a ojczyzna matka przebaczy ci, coś przeciw niej zawinił.

— Za nic! — rzekł z energią Kmicic. Bóg to rozsądzi, kto lepiej ojczyźnie służy, czy wy, wojnę domową na własną odpowiedzialność wszczynając — czy ja służąc panu, który sam jeden uratować tę nieszczęsną Rzeczpospolitę może. Idźcie w swoję drogę, ja pójdę w swoję. Nie pora was nawracać i na nic ta robota, jeno to wam z głębi duszy mówię: wy to ojczyznę gubicie, wy w poprzek jej ratunkowi stajecie. Zdrajcami was nie nazwę, bo wiem, że intencye wasze zacne, ale ot co jest: ojczyzna tonie, Radziwiłł jej rękę wyciąga, a wy mieczami tę rękę bodziecie — i w zaślepieniu zdrajcami czynicie jego i tych wszystkich, którzy przy nim stawają.

— Dla Boga, rzekł Zagłoba, gdybym nie widział, jakeś wacpan rezolutnie szedł na śmierć, myślałbym, że strach zmysły ci pomieszał. Komużeś przysięgał: Radziwiłłowi czy Janowi Kazimierzowi? Szwecyi czy Rzeczypospolitej! Zmysły wacpan straciłeś!

— Wiedziałem, że na nic się nie przyda was nawracać... Bądźcie zdrowi!

— Czekaj-no jeszcze, rzekł Zagłoba, bo tu o ważną rzecz chodzi: powiedz-no panie kawalerze, czy Radziwiłł przyrzekł ci, że nas oszczędzi, gdyś go o to w Kiejdanach prosił?

— Tak jest, rzekł Kmicic. Mieliście przez czas wojny w Birżach zostawać.

— Poznaj-że twojego Radziwiłła, który nietylko ojczyznę, nietylko króla, ale własnych sług zdradza. Oto jest pismo do komendanta birżańskiego, którem znalazł przy oficerze, nad konwojem komendę mającym. Czytaj!

To rzekłszy pan Zagłoba podał list hetmański Kmicicowi. Ów wziął go do rąk — i począł przebiegać oczyma — a w miarę jak czytał, krew mu napływała do twarzy — i rumieniec wstydu za swego wodza coraz silniej oblewał czoło. Nagle zmiął list w ręku i rzucił na ziemię.

— Bądźcie zdrowi — rzekł. — Lepiej mi było zginąć z rąk waszych.

I wyszedł z izby.

— Mości panowie — rzekł po chwili milczenia Skrzetuski — trudna z tym człowiekiem sprawa, bo jako Turek w swego Mahometa, tak on wierzy w swego Radziwiłła. Sam myślałem, jako i wy, że mu dla korzyści, albo dla ambicyi służy, ale to tak nie jest. Niezły to człowiek, jeno obłąkany.

— Jeśli swego Mahometa dotąd wyznawał — rzekł Zagłoba — tom djablo w nim oną wiarę podkopał. Widzieliście, jak nim rzuciło, skoro list przeczytał. Będzie tam między nimi szarwark niemały, bo to kawaler gotów samemu djabłu, nietylko Radziwiłłowi do oczu skoczyć. Jak mi Bóg miły, żeby mi kto stado tureckie darował, nie ucieszyłbym się tak, jak z tego, żem go od śmierci wybawił.

— Prawda jest — rzekł pan miecznik — wacpanu on życie zawdzięcza, nikt tego nie będzie negował.

— Bóg z nim — rzekł Wołodyjowski — radźmy teraz, co czynić.

— A cóż? siadać i jechać w drogę.... Koniska też się trochę wydychały — odpowiedział pan Zagłoba.

— Tak jest. Jechać nam jaknajprędzej! A waszmość pojedziesz z nami? — zapytał miecznika Mirski.

— Nie osiedzę ja się tu spokojnie, i muszę jechać także... ale jeśli waszmościowie zaraz chcecie ruszać w drogę, to powiem szczerze, że mi to nie na rękę z wami zaraz się zrywać. Skoro tamten żywy odjechał, toć mnie tu zaraz nie spalą, ani nie zamordują, a do takiej drogi trzeba się w to i owo zaopatrzyć. Bóg raczy wiedzieć, kiedy wrócę... trzeba tem i owem rozporządzić, co lepsze rzeczy ukryć, inwentarze wysłać do sąsiadów, łuby spakować. Mam też i trochę gotowizny, którąbym też chciał na wóz zabrać. Do jutra do świtu będę gotów, ale tak łap cap nie mogę.

— My też nie możem czekać, bo miecz wisi nad nami — odrzekł Wołodyjowski. — A wacpan gdzie się chcesz schronić?

— W puszczy, wedle waszej rady... dziewczynę przynajmniej tam zostawię, bom sam jeszcze niestary, i moja szablina przydać się ojczyznie i Królowi Jegomości może.

— To tedy bądź waszmość zdrów.... Daj Bóg, abyśmy się w lepszych czasach spotkali.

— Niech Bóg nagrodzi waszmościów za to, żeście mi na ratunek przyszli. Pewnie się tam gdzie w polu obok siebie zobaczymy.

— Dobrego zdrowia.

— Szczęśliwej drogi.

I poczęli się żegnać ze sobą, a potem każdy przychodził kłaniać się pannie Aleksandrze.

— Żonę moją wacpanna w puszczy zobaczysz i chłopczyków, uściskaj ich tam odemnie, i kwitnij w dobrem zdrowiu — rzekł Jan Skrzetuski.

— A wspomnij czasem żołnierza, który, choć nie miał do cię szczęścia, rad ci zawsze nieba przychylić — dodał Wołodyjowski.

Po nich zbliżali się inni. Wreszcie przyszedł i Zagłoba.

— Przyjm wdzięczny kwiatuszku i od starego pożegnanie! Uściskaj panią Skrzetuską i moich basałyków. Setne to chłopy.

Zamiast odpowiedzi, Oleńka chwyciła go za rękę i przycisnęła ją w milczeniu do ust.

(Ciąg dalszy nastąpi).

aż do 4 tygodni zatrzymani w więzieniu, aż pokąd nie zostaną odstawieni do domu pracy. Jest jednak zasadą prawa karnego wszystkich cywilizowanych państw, iż skazańca z dniem odsiedzenia kary wypuszcza się z więzienia. Mówca życzyłby sobie z tego powodu, aby czas aresztu był policzony do czasu, jaki dotycząca osoba ma przepędzić w domu pracy. Tylko ten ustawodawca działa prawdziwie humanitarnie, który stwarza poważne i surowe ustawy, który karność i porządek wśród ludności zabezpiecza. We Francyi postanowienia karne są o wiele surowsze. Mówca wskazuje na jednomyślne przyjęcie ustawy przez Izbę deputowanych i prosi, aby słabo umotywowany wniosek o przejście do porządku dziennego odrzucić, a przedłożony projekt, mimo jego braków ze względu na nagłą konieczność, przyjął bez zmiany.

Hr. Leo Thun wnosi odroczenie głosowania nad tym przedmiotem i odesłanie sprawozdania napowrót do komisyi. —

Radca ministeryalny Krall oświadcza, iż rząd przywiązuje do tego wielkie znaczenie, aby Izba panów przystąpiła do uchwały Izby deputowanych Ustawa powstała za zgodą wszystkich stronnictw Izby deputowanych, stworzyła ją konieczność. Mówca wskazuje na żywy udział rządu w opracowaniu ustawy, tudzież na łączność obu ustaw i omawia następnie usiłowania innych państw na tem polu. Rząd z rozlicznych projektów przyjął to, co dla stosunków austryackich jest najstosowniejszem i po dojrzałej rozwadze zaleca uchwaloną przez Izbę deputowanych ustawę, za pomocą której można będzie włóczęgostwu skutecznie zapobiegać.

Referent większości baron Hye, polemizuje w dłuższym wywodzie z hr. Belcredim i z reprezentantem rządu i poleca przejście do porządku dziennego.

Izba przechodzi następnie do dyskusyi szczegółowej nad ustawą względem urządzenia i utrzymywania zakładów dla robót przymusowych i przyjmuje takową w drugiem i trzeciem czytaniu.

Wniosek większości komisyi o przejście do porządku dziennego nad prawno-karnemi postanowieniami tej ustawy, zostaje odrzucony znaczną większością głosów.

Hr. Belcredi, jako sprawozdawca mniejszości, obejmuje tedy referat.

§ 1. przyjęto bez dyskusyi.

Do § 2., który „żebraninę“ karze, zabiera głos hr. Leo Thun. Wobec nagłej konieczności, aby ustawa przyszła do skutku, nie stawia on poprawki, lecz prosi tylko rząd, aby w praktyce okazywał się ludzkim wobec tych osób, które tylko w potrzebie żebrzą, i nie mogą być zaliczeni do żebraków „z profesyi“.

Kierownik ministerstwa sprawiedliwości baron Prażak nie waha się oświadczyć, iż przy wykonaniu ustawy zachowane będą odpowiednie względy dla osób, które nie są włóczęgami w ścisłem tego słowa znaczeniu.

§ 2 został przyjęty bez zmiany.

Resztę ustawy przyjęto bez zmiany i uchwalono następnie całą ustawę w trzeciem czytaniu.

Następne posiedzenie odbędzie się w dniu dzisiejszym. Na porządku dziennym nie stoi jeszcze przedłożenie o ugodzie z koleją północną.

Otrzymujemy następujące pismo:

Wiedeń 16 kwietnia.

JE. minister Prażak zaprosił mię do współudziału w przygotowawczych pracach ministerstwa sprawiedliwości nad nowym projektem procedury cywilnej, który przyszłej Izbie posłów ma być przedstawiony. Wezwanie to na czas od zamknięcia bieżącej sesyi parlamentu do zaczęcia przyszłej, przyjąłem. Praca ta moja w ministerstwie sprawiedliwości będzie przeto czasową, poświęconą przyspieszeniu sprawy, którą zajmowałem się od lat kilku w Izbie posłów, jako referent komisyi prawniczej. Praca ta nie pociąga za sobą żadnej zgoła zmiany w dotychczasowem stanowisku mojem, które, jako notaryusz w Brzesku, tudzież jako docent Uniwersytetu w Krakowie, zajmuję.

Tych słów kilka racz Szanowny Panie Redaktorze zamieścić w piśmie Twojem dla wyjaśnienia ogłaszanych dotąd, a niedokładnych wiadomości.

Z należnym szacunkiem

Stanisław Madeyski.

„Germania“ w sprawie Arcybiskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego.

Germania w ważnym artykule, dotyczącym układów o następstwo po arcybiskupie Ledóchowskim, odkrywa właściwy zamiar rządu pruskiego: „że chciał on mieć w Poznaniu Arcybiskupa, któryby w narodowych przeciwieństwach, jakie tutaj istnieją, wprost czynny brał udział i to w roli pospolitego kulturträgera, w kierunku sztucznej a po części i gwałtownej germanizacyi.

„Takiemu sztucznemu, a nawet gwałtownemu wynaradawianiu części ludności, opieramy się i my jako Niemcy w imię sprawiedliwości, miłości bliźniego i — natury rzeczy. Że obchodzenie się Prus z polskimi poddanymi jest to samo, a nawet w części gorsze pod względem narodowości i języka, aniżeli to, którego doznają Niemcy w Siedmiogrodzie i rosyjskich prowincyach nadbałtyckich, to się podoba tym samym Niemcom, którzy krzyczą „gwałtu“ na krzywdy wyrządzone swym ziomkom w tychże prowincyach i Siedmiogrodzie. Nawet liberałowie i protestanci chwalili w zeszłych dziesięcioleciach księży katolickich, którzy w Alzacyi, Lotaryngii i Luksemburgu opierali się sztucznemu i gwałtownemu przerabianiu Niemców na Francuzów, a my katolicy chwaliliśmy i popieraliśmy według możności duchownych protestanckich, którzy w Szlezwigu i Holsztynie opierali się sztucznemu lub gwałtownemu danizowaniu. Wszak to jest rzeczą znaną, jak się n. p. w Bawaryi zajmowano Szlezwigiem i Holsztynem, i jak powszechne było to zajęcie we wszystkich warstwach ludności. Duchowieństwo, jakiegokolwiek jest wyznania, może wtedy dopiero spełnić swe zadanie, jeżeli będzie spokrewnione z ludem duchem i sercem, jeżeli przemawia językiem ludowym, ceni go i pielęgnuje, i nie odbiera go ludowi. W protestanckiej Finlandyi istnieje, jak wiadomo, reprezentacya stanowa. Sprawy krajowe są przedmiotem rozpraw czterech kuryj: szlachty, duchowieństwa, mieszczan i chłopów. Rozprawy toczą się w kuryach szlachty i mieszczan po szwedzku, w kuryi duchownej i chłopskiej po fińsku. I czemuż tak się dzieje? Czyż tam reprezentanci kościoła protestanckiego są mniej wykształceni od szlachty i mieszczan, czy nie mówią językiem „klas wykształconych,“ to jest szwedzkim? A jednak baczą na to protestanccy duchowni, aby znać język głównej masy ludności i nawet używać go w korporacyach reprezentacyjnych.“

Potępiwszy w stanowczych wyrazach praktykowany w Wielkopolsce od lat 15 system, tak kończy *Germania*:

„Jeżeli rząd pruski wróci w sprawie kościelnej na właściwe tory, jeśli zrzecze się w przyszłości chęci nadużywania Kościoła do sztucznej i gwałtownej germanizacyi, co się przecież najistotniejszemu zadaniu Kościoła przeciwi, — wtedy nie mógłby nic lepszego uczynić, jak powołać napowrót Jego Eminencyą X. Kardynała Arcybiskupa na arcypasterza tej dyecezyi, pozostającej w tak trudnych warunkach, — ponieważ nikt nie zna lepiej osób i stósunków od niego, i ponieważ nikt nie zdołałby z większą niż on powagą zwrócić wszystkiego na właściwe spokojne tory. Co się zaś tyczy ducha zarządu archidyecezyi, to i gdyby zamianowany został następca, duch tego zarządu nie będzie inny, jak za czasów X. Kard. Ledóchowskiego, który rządził dyecezyą tak, jak przystoi katolickiemu Biskupowi i jak wymagają jego obowiązki.“

Sprawy krajowe.

Dowiadujemy się z przyjemnością, że Kredytowy Bank Galicyjski postanowił przyjąć udział w wystawie produktów naftowych, jaką krajowe Towarzystwo naftowe zbiorowemi siłami urządza w Antwerpii. Wiemy również, że weźmie w niej udział Towarzystwo francuskie dla eksploatacyi wosku ziemnego w Wolance, i konsorcyum, eksploatujące lasy kameralne w okolicy Truskawca, a więc wystawa wosku ziemnego jest zapewnioną.

Co do wystawy producentów naftowych, to zarząd kopalń i destylarni im. Skrzyńskich i p. Fibicha przyrzekł wziąć udział, i zachodnia część kraju bardzo się tem interesuje. We wschodniej części, najważniejsza destylarnia p. Szczepanowskiego w Peczeniżynie podobno się waha, ale po racyonalnem prowadzeniu tego przedsiębiorstwa spodziewać się można, że nie odłączy się ona od wspólnego i patryotycznego czynu. — Program urządzenia wystawy, którym oprócz zarządu towarzystwa w Gorlicach, zajmuje się bardzo czynnie p. Syroczyński, inżynier górniczy Wydziału krajowego, traktuje wszystkie produkta jako jedną całość, zapewniając jednak odrębność każdej firmie i dając jej możność zaznaczenia swego stanowiska lub swego handlu. Ważne to przedewszystkiem dla kopalń wosku ziemnego, które na powszechnej wystawie mogą szukać i powinny znaleźć odbiorcę bezpośredniego na produkt, stanowiący jak wiadomo unikat w przyrodzie; ważne to jednak i dla handlu naftą. Nie trzeba bowiem zapominać, że jakkolwiek produkujemy mniej niż Austrya konsumuje i ciągle z importem walczymy, to jednak cała pomyślność naszego przemysłu i jego wzrostu zależy od czynników europejskiego handlu i targu, a nie od naszych lokalnych, a więc z tym handlem się rachować i jemu naszą siłę i żywotność okazywać powinniśmy.

Czy to taryfy przewozowe na kolejach naszych lub obcych, czy nareszcie ograniczenie wywozu złota z Europy za amerykańską naftę, wszystkie te okoliczności stanowiące o cenie nafty są w związku z europejskim handlem, który nam znać trzeba, i któremu trzeba się dać poznać, jeśli chcemy, by o nas bez nas i mimo nas nie stanowiono. Cieszymy się z tego nowego aktu solidarności przedsiębiorstw naftowych, i nie wątpimy, że trud ich i praca wyjdą im na korzyść.

Dziennik Polski.

Sprawy monarchii.

(Porozumienie pomiędzy Austryą i Węgrami w sprawie zarazy bydlęcej).

Polit. Corr. pisze: Celem zapewnienia zgodnego i jednolitego postępowania rządów Austryi i Węgier na wypadek, gdyby w jednej z połów Monarchii zachodziło podejrzenie pojawienia się zarazy bydlęcej, zostało zawarte następujące porozumienie pomiędzy austryackim ministrem spraw wewnętrznych i węgierskim ministrem rolnictwa, handlu i przemysłu, do którego zakresu działania należy policya weterynarska w krajach korony węgierskiej z wyjątkiem terytoryum podpadającego rządowi krajowemu w Zagrzebiu:

1) Rząd tej części państwa, w której zachodzi podejrzenie zarazy bydlęcej, zawiadomi bezzwłocznie o tem drogą telegraficzną rząd drugiej połowy i zarządzi natychmiast dokładne zbadanie wypadku.

2) Rządowi drugiej połowy państwa pozostawia się do woli wysłanie do tego śledztwa na miejsce osobistości fachowej, co jednakże nie może stać się powodem przewleczenia dochodzenia. Organa drugiego rządu udzielą delegatowi wszelkich potrzebnych wyjaśnień i zezwolą na oględziny podejrzanych bydląt.

3) O rezultacie śledztwa, rząd tej połowy państwa, w której zachodzi podejrzenie zarazy, zawiadomi bezzwłocznie drogą telegraficzną rząd drugiej połowy.

4) Gdyby dochodzenie wykazało, iż podejrzenie zarazy bydlęcej jest nieuzasadnione, w takim razie dla rządu drugiej połowy monarchii odpadnie powód do przedsięwzięcia zarządzeń bezpieczeństwa wobec tej połowy państwa, w której zaszło podejrzenie zarazy.

5) Gdyby natomiast śledztwo skonstatowało wypadek zarazy bydlęcej, w takim razie na rządzie drugiej połowy państwa ciąży obowiązek wprowadzenia w życie odnośnych przepisów przeciw zawleczeniu zarazy.

6) Te miejscowości, ewentualnie okręgi targowe, w których miałoby pojawić się podejrzenie zarazy bydlęcej, mają być aż do czasu jej stłumienia zamknięte dla wywozu wołów, owiec i kóz.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Do Anglików w następujący sposób przemawiają *Moskowskija wiedomosti*: „Nikt z ludzi politycznych zdrowomyślących,“ — rzecze p. Katkow — „nie sądzi chyba na seryo, że Rosya żywi chęci zabrania Indyj; że Rosya zbliża się do posiadłości angielskich w celach zaborczych. Sąsiedztwo nasze będzie niebezpiecznem dla Anglii w takim razie tylko, jeżeli polityka po dawnemu kierowaną będzie przez ślepą nienawiść do Rosyi. Jeżeli zaś punkt widzenia zmieni się w polityce angielskiej, a zarazem i nastrój jej względem Rosyi, wówczas nie będzie mogła Anglia życzyć sobie lepszego sąsiada. Niech się o to spyta ona sąsiednie z Rosyą mocarstwa, które nie knują nic przeciw niej złego. Sąsiedztwo bliskie z posiadłościami cesarzowej indyjskiej służyć nam będzie za rękojmię pokoju z Anglią, którego nie może Rosya nie cenić, z drugiej strony zaś służyć powinno Anglii za pewniejszy drogoskaz w jej interesie własnym“. — Czulej jeszcze przemawiają *Moskowskija wiedomosti* do Gladstone'a. „Z takim wzniosłym rozumem,“ — powiada p. Katkow, — „i poczuciem sprawiedliwości, z jasnym takim poglądem, nowe widnokręgi przewidującym dla kraju, wolny od przesądów wszelkich przeciw Rosyi, które utraciły znaczenie, p. Gladstone — zdaniem naszem — niczemby tak nie podniósł uroku gabinetu swego, nie polepszyłby spraw kraju, nie wynagrodziłby go za doznane przeciwności, nie przysłużyłby się narodowi, jak utwierdzeniem trwałego pokoju i przyjaźni z Rosyą. Byłoby to wielką zasługą nietylko wobec interesów Anglii, ale i wobec cywilizacyi wszechświata, toby potężnie uprościło i polepszyło wszystkie stosunki w świecie politycznym, oraz usunęłoby zeń jeden z najszkodliwszych żywiołów próżnej waśni i ślepej złości. — Rosya nie jest przypadkowością na świecie; czas jest to uznać, — i zamiast próbować zachwiać ją czyż nie lepiej przyjść z nią do zgody? Wszak to nie jest trudne.“

W *Journal de St. Petersbourg* czytamy, co następuje:

„Jenerał Komarow w nadesłanej depeszy daje poznać warunki, które go zmusiły do usunięcia Afganów z lewego brzegu rzeki Kuszki. Odtąd nie może być już mowy o napadzie ze strony Rosyan. Zresztą w angielskiej Izbie gmin po odczytaniu długiej depeszy jenerała Lumsdena, nikt z ludzi szczerych nie mógł myśleć, że jest inaczej. To posiedzenie Izby musiało być bardzo burzliwe i podobne do sceny dramatycznej. P. Gladstone opisuje wypadki nad rzeką Kuszką. Początkowo udziela wiadomości ze źródeł rosyjskich, następnie informacye kapitana Ueta, a potem dopiero znakomity mówca w umiarkowanych wyrazach i z powagą, odpowiadającą położeniu, oświadcza, iż Rosyanie atakowali, nie będąc ku temu zmuszeni. Następnie po kilku komentarzach i pytaniach p. Gladstone komunikuje, iż po północy udzieli dodatkowych wyjaśnień. W tej to właśnie uroczystej chwili p. Gladstone zapoznał Izbę z treścią depeszy jenerała Lumsdena. Nie wątpimy, że odczytanie tego dokumentu, treść którego dla wielu musiała być niespodzianką, przyjęte było z zadowoleniem. Doniesienie kapitana Ueta kategorycznie zostało zaprzeczone przez jenerała Lumsdena bez względu na wszelkie starania zmniejszenia winy swego podwładnego. Jenerał Komarow został więcej, niż usprawiedliwiony i to nietylko przez jenerała Lumsdena, ale i prezesa komitetu ministrów angielskich, którzy z chwalebnym pośpiechem postarali się o zatarcie w umysłach tego samego audytoryum niemiłego wrażenia, jakie wywołały pierwej słowa — wypowiedziane pod adresem Rosyi. Cóż teraz znaczą lub znaczyć mogą po tem oświadczeniu p. Gladstona podburzania *Timesa*?“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 kwietnia.

Posiedzenie Koła nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w niedzielę d. 19 b. m. o godzinie $10\frac{1}{2}$ przed południem w *Collegium minus* (II. p.) Porządek dzienny jest następny: 1) Prof. Rotter „Prawo związku między muzyką a malarstwem.“ 2) Prof. Pieniążek „O przeciążeniu uczniów pracą pozaszkolną.“ 3) Dyskusya nad tezami prof. Germana. 4) Sprawy administracyjne. 5) Wnioski członków.

Ludomił German, sekretarz. *Michał Bobrzyński,* przewodniczący.

— **Wydelegowani** celem zwiedzenia najnowszych zakładów lekarskich pp. prof. Mikulicz i inżynier Sare, zwiedzili miasta uniwersyteckie: Wiedeń, Peszt, Monachium, Heidelberg, Strassburg, Halle, Lipsk i Berlin. We wszystkich tych miastach, z wyjątkiem Wiednia, Lipska i Monachium, stanęły w ostatnim dziesiątku lat, albo wszystkie, albo też niektóre zakłady nowe, a przy budowie ich nie szczędzono kosztów, aby odpowiadały w zupełności tegoczesnym wymaganiom, tak pod względem higienicznym, jakoteż pod względem technicznym i można te zakłady z małemi wyjątkami uważać jako wzorowe. Delegaci nie ograniczali się jednak li tylko na obejrzeniu samych zakładów klinicznych i patologicznych, co było celem ich podróży, ale zwiedzali także, o ile na to czas pozwolił, także i inne zakłady teoretyczne, jak fizyologiczne, anatomiczne itp., a wreszcie i szpitale najnowsze. Jakkolwiek zakłady lekarskie w poszczególnych miastach postawione są wielkim nakładem pieniężnym i nie można ich w całości zastosować do naszych potrzeb i stosunków, to jednak nie ulega wątpliwości, że spostrzeżenia poczynione przez delegatów będą cennym materyałem przy sporządzaniu projektów na zakłady budować się mające w Krakowie.

— **Posiedzenie Komisyi plantacyjnej** odbędzie się jutro w sobotę d. 18 b. m. o godzinie 5ej wieczorem w sali posiedzeń Magistratu. Porządek dzienny obejmuje: 1) sprawę urządzenia szkółek drzew w Dąbiu (sprawozdawca r. m. Zieleniewski), 2) uchwalenie instrukcyi dla dozorców plantacyjnych (sprawozdawca r. m. prof. Dr Straszewski).

— **Z Mistrza Matejki** genialnego szkicu na pomnik Mickiewicza zdjęta została dzisiaj reprodukcya fotograficzna w Zakładzie p. Szuberta. O ile wiemy, szkic Mistrza wystawionym będzie na widok publiczny, od siebie zaś dodamy, że nastąpić to bezwarunkowo powinno, aby całe społeczeństwo nasze z projektem tak znakomitym zapoznać się mogło. Reprodukcye fotograficzne pojawić się będą mogły za dwa lub trzy dni, a wtedy rozejdą się one wszędzie, gdzie brzmią dźwięki polskiej mowy.

— **Henryk Ignacy Nowina Sroczyński**, komisarz dyrekcyi skarbowej, przeżywszy lat 65, zmarł tu d. 15 b. m. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj.

— **Kolonie wakacyjne.** Komitet założycieli Towarzystwa kolonij wakacyjnych dla dzieci zebrał się w dniu 15. b. m. na posiedzenie, aby zastanowić się nad dotychczasowym skutkiem swych zabiegów i obmyślec program dalszego postępowania. Przedewszystkiem stwierdzono, że dotąd zapisało się na członków Towarzystwa 98 osób, ogółem wpłynęło 427 złr. Dr. Stodolak złożył list p. podkomorzego Antoniego Michałowskiego, prezesa rady powiatowej żywieckiej, właściciela dóbr Okrajnika, w którym temże ofiaruje swój folwark z obsługą i opałem na urządzenie w nim kolonij wakacyjnej. Wiadomość tę przyjęto z bardzo wdzięcznem uznaniem, czyn bowiem obywatelski p. podkomorzego Michałowskiego nie tylko ułatwi stanowczo przyjście do skutku jeszcze w tym roku kolonii wakacyjnych, ale nadto stanie się niewątpliwie zachętą dla drugich. Ponieważ zebrała się dostateczna liczba członków, daleko większa, niż wymaga statut do ukonstytuowania Towarzystwa, przeto postanowiono zebrać ogólne zgromadzenie jeszcze w bieżącym miesiącu a tymczasem starać się dalej o powiększenie liczby członków i funduszów Towarzystwa, które przy życzliwem poparciu ogółu jak najzbawienniejsze niezawodnie wyda owoce pod względem nie tylko sanitarnym ale i pedagogicznym.

— **Namiestnik Zaleski**, jak donoszą dzienniki lwowskie, udał się do Wiednia.

— **Z Wadowickiego** 16 kwietnia. Towarzystwo bursy imienia Batorego w Wadowicach uchwaliło na walnem zgromadzeniu uprosić hr. Artura Potockiego, aby przyjął protektorat nad tem Towarzystwem. Deputacya pod przewodnictwem prezesa tegoż Towarzystwa przedstawiła prośbę tę d. 12 kwietnia r. b. hr. Arturowi Potockiemu w Krakowie, który jak zawsze ilekroć chodzi o dobro ogółu, przyjąwszy protektorat z największą gotowością, przyrzekł wspierać instytucyę mającą oświatę i wychowanie młodzieży na celu.

— **Rzeszów** 16 kwietnia. W ubiegłym miesiącu wydarzył się u nas wypadek nadzwyczaj śmiałej kradzieży w biurze tutejszego Wydziału Rady powiatowej. Kwota przeszło 800 złr.. w. a. zniknęła w samo południe z kasy bez śladu a mimo, że poszlakowany o powyższą kradzież woźny, został bezzwłocznie uwięziony i należycie badany — dotąd jednak nieznaleziono nici nawet, po której by można dojść do rozwiązania zagadki. Nadmienić tu potrzeba, że podobne kradzieże w Wydziale tutejszej Rady powiatowej praktykują się już od lat kilku bez skutku wykrycia winowajcy. Za czasów ś. p. sekretarza Oraczewskiego zginęła w dziwny sposób byłemu inżynierowi ś. p. Buczaniewiczowi kwota przesło 300 złr. Przed rokiem skradziono kwotę 327 złr. śp. Janowi Niezıołomskiemu, który z powodu, iż bezwzględnem postępowaniem kwotę powyższą złożyć był zmuszony, zaciągnąwszy długi, jużto niemogąc znieść ciężkiego podejrzenia, życie sobie odebrał. Pozostałe wdowy po tych dwóch wspomnianych urzędnikach, muszą ponosić nietylko nieszczęśliwe skutki takiej tajemniczej kradzieży, ale jeszcze cały ciężar zaciągniętego przez mężów długu, na pokrycie tego niedoboru. Byłoby bardzo pożądanem, aby śledztwo wykryło już raz prawdziwego winowajcę, co wreszcie nie powinno być zbyt trudnem, bo jasną jest rzeczą, że tu tylko domowy kryje się złodziej.

— **Dar.** Cesarz udzielił ze swej prywatnej szkatuły PP. Felicyankom w Przemyślu na rozszerzenie budynku zakładu wychowawczego osieroconych dziewcząt, fundacyi ś. p. X. Ziemiańskiego, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Z Wielkopolski** 15 kwietnia. Wczoraj (14 b. m.) odbył się w Gostyniu w W. Ks. Poznańskiem pogrzeb Józefa hr. Mycielskiego z Kobylopola, ur. w 1801 r., syna Stanisława, wojewodzica inowrocławskiego i Anny Mielżyńskiej, ożenionego ze zmarłą przed laty kilku, Izabellą hr. Brzostowską. Znowu jeden z ostatnich z coraz bardziej topniejącej garstki żołnierzy z 1831 r., zeszedł do grobu i spoczął w podziemiach gostyńskiego kościoła, obok tych braci i krewnych, którym w ostatnich naszych rycerskich bojach towarzyszył. Liczny zastęp obywatelstwa i krewnych przybył oddać ostatnią usługę Nestorowi poważanej w kraju rodziny, a rodzina sama rozproszona dziś po wszystkich polskich dzielnicach, licznym zgromadziła się zastępem, by uczcić i dziękować czcigodnemu seniorowi swemu za poważne i przykładne przodownictwo w ciągu ostatnich lat blisko dwudziestu. Piękna gostyńska świątynia, której podwoje, prześladowaniem kościoła zamknięte, jedynie dziś tylko pukające do nich co czas jakiś żałobne otwierają pochody, zgromadziła u stóp ołtarza cudownej Matki Najświętszej całe tłumy ludzi wszystkich sfer i stanów. Po nabożeństwie solennem, wśród olbrzymiego udziału okolicznego duchowieństwa odbytem, rozległ się pod barokową kopułą kościoła, na wzór Weneckiej S. Maria della Salute w połowie XVII wieku fundowanego, a zdobnego w piękne włoskiego współczesnego pędzla freski, znany krasomówczy głos najznakomitszego dzisiejszego wielkopolskiego mowcy, równie rozumnie i świetnie z parlamentarnej trybuny, jak z kazalnicy walczącego na tej ziemi kościoła, rozlewający się po najdalszych dawnej Rzeczypospolitej zakątkach. X. Prałat Stablewski w pięknej swej przemowie skreślił żywotdługi zmarłego i jego nie głośne, ale niemniej przeto donośne dla dzielnicy kraju, w którym żył, zasługi. Z kolebki, łuną napoleońskiej epopei oświeconej, wyprowadził mowca młodego świetnego oficera, co po śmierci dwóch braci pod Grochowem i Rajgrodem, zdobywszy sobie pod Dobrem rycerski chrzest krwawy, wrócił na polskie niwy i oręż na pług zamieniwszy, bronił cicho aż do 84 roku swego życia tej roli, którą zalew od zachodu podmywa i może coraz gwałtowniej, a na której polski zasiew najobfitsze na tej ziemi przynosi moralne plony, gdzie najwięcej zagrożone tej ziemi istnienie. Oprócz licznie zgromadzonej zmarłego bliższej i dalszej rodziny, postępowali w pogrzebowym orszaku członkowie rodów ks. Sułkowskich, ks. Czartoryskich, hr. Mielżyńskich, Skórzewskich, Czarneckich, Ponińskich, Potworowskich, Bojanowskich itd., a za trumną niósł Edward hr. Poniński ordery zmarłego na białej poduszce, wśród których maleńki krzyżyk *Virtuti militari* połyskiwał żałobnie od wiosennych słońca promieni, jak ten, co w Robaka grobie w 1812 roku zawieszał jeden z pierwszych porozbiorowej Polski jenerałów. I w dawne, rycerskie czasy serca i myśli przytomnych sięgały i dziękowały, że choć ich wspomnieniem dziś krzepić się mogą i z nich kordyał na zimne, suche walki powszednich dni czerpać, dziś bowiem takich nawet zwykłych szeregowych ludzi przykładem:

„Budzi się naród, krzepi się duch,
Orle się skrzydło do lotu budzi
W oili przeszłości porasta puch,“

i w końcu może, dojdzie, da Bóg, do tego, iż:

„Wszystkie mieć będzie strzały w swoim kołczanie
Na przeciwności, walkę i trud“.

— **Karol Paszkiewicz**, ostatni z belwederczyków, zmarł w Romaniu w Rumunii.

Wiadomości policyjne. Dzisiaj na placu Szczepańskim przytrzymano Adama Kołodziejczyka, znanego złodzieja i włóczęgę, gdy sprzedawał garnek jakoby z masłem, napełniony ziemią, z wierzchu tylko pokrytą cienką warstwą masła. Kołodziejczyk, którego odstawiono do sądu, był już karany kilkakrotnie sądownie za podobne oszustwa.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 18go: *Mąż z grzeczności*, komedya w 3 aktach pp. Abrahamowicza i Ruszkowskiego; po raz pierwszy. Benefis p. Ruszkowskiej.

W niedzielę 19go: *Mąż z grzeczności*, komedya w 3 aktach pp. Abrahamowicza i Ruszkowskiego; po raz drugi.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Salon artystyczny Biasiona w Rynku gł. Nr. 14 gromadzący dzieła sztuki malarskiej i rzeźbiarskiej, otwarty codziennie od godziny 9ej rano do 6ej popołud.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagielloń. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki, czwartki i soboty od 10—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Groby królewskie, Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— D. 16go kwietnia pogoda; term. od 2·7 doszedł do 16·0 C. Barometr jeszcze idzie w górę; o godzinie 7ej rano d. 17go stan jego był 743·0 millim., term. 5·6 C. — Wiatr wschodni.

— W sobotę d. 18go kwietnia: ś. Apoloniusza m.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Friebe we Lwowie. Oto co w tej mierze pisze *Przegląd*:

„Publiczność, która zapełniła teatr po brzegi, wywoływała autora po drugim, trzecim i czwartym akcie, a wielbiciele talentu p. Zalewskiego ofiarowali mu wieniec laurowy i srebrny puhar na jedwabnem węzgłowiu.“

„Pan Kazimierz Zalewski wczoraj wieczór po przedstawieniu *Friebego* wyjechał pospiesznym pociągiem do Krakowa na posiedzenie komitetu mickiewiczowskiego, zwołane na dzisiaj. Na wyjezdnem prosił nas, abyśmy w jego imieniu złożyli szczere podziękowanie publiczności, która tak sympatycznie przyjęła najnowszy utwór jego pióra, i artystom, którzy tak szczerze przyczynili się do powodzenia sztuki.“

Mąż z grzeczności w Krakowie odegranym zostanie jutro w obecności autorów pp. Abrahamowicza i Ruszkowskiego. Sztuka ta nadzwyczaj wesoła grana będzie dzisiaj po raz dziesiąty we Lwowie, co lepiej od wszelkich recenzyj świadczy o jej powodzeniu.

W Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się w sobotę d. 18 kwietnia od godziny 12—1 publiczny wykład Dra Daniela Wierzbickiego „O Meteorologii współczesnej z demonstracyą narzędzi najnowszych przez nią używanych.“

Ś. p. Jan Jaśkiewicz (Friedlein), młody i pełen zdolności artysta dramatyczny Teatrów warszawskich, zmarł w dniu dzisiejszym po długiej chorobie, w Szpitalu Dzieciątka Jezus. Ojciec jego, powszechnie szanowany kupiec i obywatel krakowski, starał się przeznaczyć ś. p. Jana także do zawodu handlowego, ale syn od lat najmłodszych marzył tylko o teatrze. Mając też 15 lat, po raz pierwszy marzenia swe urzeczywistnił, występując w jednym z teatrów amatorskich w Krakowie, w „Błażku opętanym“ Anczyca. Ten występ zdecydował też ostatecznie o jego losie. Rzucił zawód obrany mu przez ojca i w Poznaniu począł stawiać pierwsze kroki na „prawdziwej“ i już nie amatorskiej scenie. Z trupą poznańską przybył do naszego miasta i wkrótce zasłynął jako doskonały przedstawiciel małych rólek epizodycznych. Następnie był przez lat parę na scenie krakowskiej, aż wreszcie przed pięcioma laty dostał się na scenę warszawską.

Większej roli nie umiał zazwyczaj objąć i utrzymac się w charakterze, ale natomiast w rodzaju małych ról, o którym mówimy, był wybornym.

Obdarzony inteligencyą; rozumiał to dobrze i tylko z musu większe role przyjmował. Poprzestając na małem, byłby doszedł z pewnością do świetnych rezultatów, gdyby zabójcza choroba, suchoty, nie powaliła go na łoże śmierci. Do ostatnich chwil łudził się wyzdrowieniem i uczył się ról w łóżku, pamięcią, bo nie mógł mówić głośno. Ostatnią jego rolą była postać rymarza w „Śnie nocy letniej“ — grana doskonale. Cichy, potulny, wesoły i pracowity, lubiany był przez wszystkich kolegów. On jeden może w całym teatrze nie miał nieprzyjaciół. Cześć jego pamięci.

(*Słowo*).

Uczta dla warszawskich członków Komitetu pomnika Mickiewicza, dana po posiedzeniu d. 16go b. m.

Po zamknięciu posiedzenia, z którego sprawozdanie podaliśmy wczoraj, udali się prezydent Szlachtowski i hr. Artur Potocki do mistrza Matejki, aby go zawiadomić o wyniku posiedzenia i zaprosić na ucztę, daną przez Komitet dla warszawskich jego członków o godzinie 8ej wieczór w hotelu „Pod Różą“ przy ulicy Floryańskiej.

O tejże godzinie zgromadzili się członkowie Komitetu w sali dolnej hotelu, a mistrz Matejko zajął pierwsze miejsce, mając po obu stronach warszawskich gości.

Nie potrzebujemy dodawać, że podczas uczty, bardzo dobrze urządzonej i starannie zastawionej, rozmowy toczyły się przeważnie o wypadku dnia i poprzedzających go okolicznościach, a bez wyjątku winszowano sobie nowego obrotu rzeczy, uznając, iż w każdym razie chwila to podniosła, w której pomnik dla Mickiewicza stawiać ma Matejko i że tej chwili nie należało poskąpić narodowi.

Przy pieczystem powstał prez. Szlachtowski i w następujący przemówił sposób:

Dzień dzisiejszy zapisany będzie świetnie w dziejach budowy pomnika dla Adama Mickiewicza. Ta sprawa zwykle i słusznie nazywana narodową, ma już swoją historyę. Kilka lat trwało zbieranie składek, i gdy zebrano już fundusz dający środki materyalne, zdawało się, że sprawa pójdzie ra-

żno, lecz powstały innego rodzaju trudności. Pierwszy przedwstępny konkurs nie dostarczył wielkiej ilości odznaczających się modeli, a chociaż nastąpiło premiowanie, jednak objawiły się rozmaite zdania, zapatrywania i krytyki dowodzące, że nie było zupełnego zadowolenia. Pomimo tego, miał ten pierwszy konkurs także dobrą stronę, bo nie został bez wpływu na drugi stanowczy konkurs, który dostarczył nadspodziewanie okazałą liczbę modeli, świadczących o zdolnościach, zamiłowaniu do sztuki i sumiennej pracy polskich rzeźbiarzy. Wystawa zainteresowała ogół, bo ze zajęciem oglądano modele, i z niecierpliwością oczekiwano sądu znawców, a znawcy wydali wyrok, oparty na sumiennem zbadaniu i ocenieniu rzeczywistej wartości projektów. Lecz tak znawcy, jak i ogół nie mogli zataić zdania, że sprawa pomnika nie jest rozstrzygniętą, bo wszyscy to czuli i wypowiadali, że żaden z premiowanych lub pochwalonych projektów nie jest taki, jakiegoby sobie życzono, aby go można nazwać godnym nieśmiertelnego wieszcza, i nikt nie wystąpił z stanowczem zdaniem, że ten lub ów model ma być wykonany. To przekonanie spowodowało trudne i niemiłe położenie, bo każdy stawiał sobie to pytanie: cóż będzie dalej, i jaki jest sposób wyjścia? Trudna była na to odpowiedź, i dlatego nastąpiło ogólne zaniepokojenie, zwątpienie, a nawet obawa, że pomnik albo nie przyjdzie do skutku, albo że wystawienie odroczone będzie na dłuższy czas. Lecz ten stan nie trwa długo, bo w tak trudnej chwili staje mąż genialny, który podaje pomocną rękę, oświadcza gotowość wypracowania projektu, a przedłożony szkic wywołuje zaraz po okazaniu się ogólne uznanie członków Komitetu, radość i życzenie, aby pomnik stanął według danej myśli. Tym mężem jest mistrz Matejko, który przez to daje jeden dowód więcej, prawdziwej miłości Ojczyzny, spraw krajowych, i prawdziwego poczucia obowiązków obywatelskich. Dlatego czujemy się w obowiązku do wyrażenia naszej wdzięczności, i dołożenia wszelkich starań, aby pomnik wykonany był według przedłożonego projektu. A gdy to się stanie, — a nie wątpimy, że tak będzie — historya zapisze, że naród polski postawił pomnik narodowemu nieśmiertelnemu wieszczowi Adamowi Mickiewiczowi według pomysłu i za pomocą mistrza Matejki.

Wnoszę zdrowie mistrza Matejki!

Mistrz Matejko oświadczył, iż przemówienie to zaskoczyło go poniekąd i że odpowie, nie będąc całkiem przygotowany:

„Nie zasłużyłem na podziękowanie. To, co zrobiłem, zrobiłby każdy z was na mojem miejscu. Położenie jednak jest teraz trudniejsze, odpowiedzialność bowiem w znacznej części spada na mnie, pomimo dodanej mi pomocy. Dalekie są odemnie wszelkie osobiste w tej sprawie uczucia, i nie dla dumy, ale z obywatelskiego poczucia dałem projekt. Chodzi tu jednak przedewszystkiem o te siły, które mi pomagać mają, właściwie które ja wspomagać będę; mam tu na myśli rzeźbiarzy, których współudział jest konieczny dla doprowadzenia sprawy pomnika do szczęśliwego końca — dlatego wznoszę ich zdrowie.“

Dr Faustyn Jakubowski w wymownych słowach wzniósł zdrowie warszawskich członków Komitetu:

Od czasu do czasu spotyka nas ta przyjemność, że z innych dzielnic Polski przybywają mężowie do nas, by wziąść udział w wspólnej narodowej pracy. Ile razy Kraków w ostatnich latach święcił piękne chwile, czy to obchodząc pamiątkę wielkiego zwycięstwa narodu i króla, czy też składając hołd obecnemu tu Mistrzowi, czy też odbudowawszy starożytny gmach oddawał go pod opiekę całego narodu, zawsze spieszono do Krakowa ze wszystkich dzielnic Polski, a szczególnie z Warszawy, by się z nami podzielić radością i wspólnie wziąć udział w narodowem święcie; bośmy nietylko jedną mieli przeszłość, ale wspólnie pracujemy w teraźniejszości i wspólne są nasze dążenia dla przyszłości. To też gdy usłyszymy, że Królestwo nowy cios spotyka, radzibyśmy do nich pospieszyć, wynurzyć im nasze współczucie i dodać otuchy, — a dumą jesteśmy przejęci, gdy się przekonamy, — że po każdem nowem nieszczęściu, nowe tryskają zdroje życia; że każdy cios z góry, potrafią odeprzeć siłą żywotności, a dążności rozkładowe z góry i z dołu umieją odepchnąć z godnością, świadomi, że historya nasza nakazuje im być reprezentantami porządku i prawa, by od trybunału narodu i historyi mogli domagać się płynącej z niego sprawiedliwości.

Jedną z myśli skupiających wszystkie dzielnice Polski do wspólnego działania, było postanowienie uczczenia naszego Wieszcza. Skoro tylko ta myśl powziętą została, we wszystkich dzielnicach Polski wzięto się do pracy, by dokonać tego narodowego dzieła, a w Królestwie mimo przeszkód, składano ofiarę, Warszawianie zaś spieszyli do nas zawsze, ile razy w tej narodowej sprawie potrzeba było powziąść ważniejsze uchwały.

W tej sprawie nastąpiła chwila niepewności, — dającej się jednak z łatwością wytłumaczyć. Naród postanowił uczcić największego swego poetę w sposób godny i Wieszcza i Narodu. Wielu stanęło w zawody z poświęceniem, przynoszącem chlubę naszym rzeźbiarzom, jednak żaden nie podał formy tej czci, odpowiedniej do życzeń narodu. Skoro się jednak znalazł Mistrz, który głębokością swego uczucia zrozumiał uczucie narodu, i dla niego genialnie wskazał formę, wszyscy przyjęliśmy ją za swoją i nastąpiła między nami zupełna zgoda, bo odpowiadała naszemu narodowemu poczuciu.

Bo też nawet drobne niesnaski, jakie między nami chwilowo powstały, były tylko co do formy przykremi, ale świadczyły o głębokiej miłości do podjętej sprawy i obawie, — by dzieło nie straciło narodowej cechy. Obecnie jednak, gdy Mistrz w swym projekcie tę myśl narodową uwydatnił, znikły nieporozumienia, nastąpiła najzupełniejsza zgoda, bo też pomiędzy nami tylko chwilowe mogą powstać nieporozumienia, lecz gdy idzie o wspólną narodową pracę to wszyscy stajemy jako jeden mąż.

Otóż jako objaw tej solidarności naszych myśli i uczuć, imieniem tutejszych członków Komitetu wznoszę toast: Niech żyją nasi Goście warszawscy!

P. Edward Leo w nader trafny, a serdeczny odpowiedział sposób, określając znaczenie Krakowa dla tych, co do niego z innych przybywają stron, i wzniósł podniosły toast na cześć naszego starego grodu. Żywe oklaski okryły słowa mówcy.

Hr. Artur Potocki nieobecnego, a jednak tak przeważną grającego w wypadkach dnia rolę marszałka Zyblikiewicza wzniósł zdrowie:

Zdarza się w sprawach ludzkich, a nawet i w takich, gdzie się ma świadomość celu, gdzie nie brak ani środków, ani chęci, ani możliwości, że okoliczności sprawę tak zawikłają, iż wyjścia z niej dopatrzyć się, ani znaleźć nie można.

Szczęście, jeżeli wtedy znajdzie się inicyatywa dobrej woli; i zwykle wtedy wobec tej dobrej woli zawikłania się same rozwiązują, a trudności pozornie nieprzezwyciężalne, jak cień znikają.

Stało się to i ze sprawą pomnika Mickiewicza. Wczoraj jeszcze staliśmy wobec zagadki, co dalej począć? Dwa konkursy, które zgromadziły liczne projekta pomnika dla wieszcza narodowego, wykazały dużo dobrych chęci, dosyć talentu pomiędzy naszymi artystami, nie zadowolniły jednak w zupełności nikogo, bo nie pojawił się projekt, któryby uczucia narodowe wyrażał. Mistrz Matejko stworzył dwa projekta, o których, zdaje mi się, nie myślał ani on sam, żeby miały być wykonanemi. Może chciał niemi kierować opinią i ułatwiać drogę innym artystom; może chciał dać jasną wskazówkę, że pomnik, stawiany Mickiewiczowi, musi mieć cechy i piętno narodowe. Nowy konkurs, trzeci z rzędu, małą dawał rękojmię dojścia do celu, a zwątpienie już niektórych ogarniało, tak, że słyszeliśmy zdania, iż wykonania pomnika trzeba zaniechać, a zebranemi funduszami rozporządzano już na cele naukowe lub dobroczynne. Tak stała sprawa niedawno, i w tym stadyum zastał ją p. Marszałek Zyblikiewicz za ostatnią bytnością w Krakowie.

Ze zwykłą sobie gorącą inicyatywą i dobrą wolą szukał wyjścia z trudności; przekonany, że sprawa pomnika bez Mistrza Matejki nie powinna i nie może być załatwioną; przekonany, że od niego może wyjść pomysł genialny, a że trudnością jedyną jest, żeby był wykonalnym, udał się do Mistrza z serdeczną prośbą, iżby nowy projekt stworzył. Prośbę Marszałka poparło liczniejsze grono. Nastąpiła z Mistrzem wymiana myśli szczera i serdeczna. Wskutek tej prośby Mistrz wziął się do dzieła, a że dopiął celu, dowodem jednomyślnie przyjęty przez komitet projekt Matejki.

Że jest wyrazem tego, czegśmy szukali, najlepiej ocenił jeden z członków komitetu, widząc projekt po raz pierwszy: „po co dalsza dyskusya, przystępujmy do wotowania, wszak to jest nasz projekt.“ Z trudności znalazła wyjście dobra wola.

Sądzę, że wyrażam zdanie pełnego komitetu, wnosząc zdrowie Męża wszędzie i zawsze dobrej woli: Niech żyje pan Marszałek Zyblikiewicz!

Entuzyazm wielki powstał po tym toaście, a p. Koźmian wniósł, aby toast i uznanie niezwykłe, jakiego doznał, przesłać telegraficznie do Wiednia Marszałkowi krajowemu.

Hr. Przezdzieki zaznaczając w serdecznych wyrazach gościnność, jaką celuje zawsze Kraków w przyjęciu przybyłych z innych stron — wniósł zdrowie gospodarza — prezydenta Szlachtowskego.

P. Kazimierz Zalewski wzniósł zdrowie przewodniczącego sądu konkursowego p. Pawła Popiela.

J. Eksc. Paweł Popiel, odpowiadając na powyższy toast, wzniósł zdrowie: „Kochajmy się!“

Nareszcie p. Noskowski wzniósł zdrowie byłego prezydenta miasta, Dra Weigla.

Wśród najpiękniejszych wrażeń i zadowolenia z postanowień powziętych w dniu tym, rozeszli się uczestnicy uczty.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
w dniach 16go i 17go kwietnia.

Targ na Baranie był dosyć ożywiony. Dowóz wynosił około 800 korcy, z tego samej pszenicy przeszło 500 korcy, żyta około 200, a reszta jęczmienia. Z powodu spadku rubli, ceny cokolwiek podniosły się.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 36·— do 42·— złp.; żyto za 227 funt. 30·— do 32·— złp.; jęczmień za 202 funtów od 30·— do 33·— złp. — owies od —·— do —·— złp.

Dzisiejszy targ na Kleparzu był słaby, a zakupno przeważnie odbywało się do młynów i na miejscowe potrzeby, lecz w małych ilościach.

Płacono za pszenicę białą na 100 kilogramów od 8·25 do 8·80 złr.; czerwoną od 8·30 do 8·50 złr.; jarą od 8·— do 8·35 złr.; żyto piękne od 7·— do 7·30 złr., poślednie od —·— do · · złr.; jęczmień piękny od 7·75 do 8·— złr.; pośledni od 7·50 do 7·75 złr.; owies od 8·25 do 9·— złr.; groch od od 8·50 do 10·— złr.; fasola od 10·— do 12·25 złr.; wyka od 6·— do 6·50 złr.; kukurudza od —·— do ·— złr.; proso od 7·— do 7·50 złr.; jagły od 12·50 do 13·75 złr.; tatarka od 8·— do 8·25 złr.; rzepak od 12·— do 12·60 złr.; koniczynę czerwoną od 47·— do 55·— złr.; białą od —.— do —.— złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (1053)

Wszystkim osobom mieszkającym na wsi polecamy najusilniej, aby miały zawsze w domu pudełko pigułek szwajcarskich aptekarza R. Brandta. W przypadku nagle zjawiających się nieregularności (zatkaniu, wzdęciach, napływie krwi, cierpieniach wątroby i żółci i t. d.), należy używać tego pewnego i niebolesnego środka domowego i leczniczego (do nabycia pudełko po 70 cnt. w aptekach, w Krakowie w aptece W. Redyka).

Ponieważ w Austryi istnieją liczne naśladowania pigułek szwajcarskich aptekarza R. Brandta, przeto należy dokładnie na to uważać, że każde pudełko ma jako etykietę biały krzyż w czerwonem polu i podpis R. Brandta.

(NADESŁANE.) (2-?)

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 17 kwietnia. (*W*) Wyłącznem zadaniem Dra Madejskiego, powołanego do ministerstwa sprawiedliwości, jest przerobienie projektu procedury cywilnej w myśl zmian, zaproponowanych przez komisyę prawniczą i przez ankietę zwołaną w zeszłym roku przez ministra sprawiedliwości. Praca ta ma być skończoną i uledz rewizyi do jesieni r. 1885, ponieważ ministerstwo sprawiedliwości zamierza przedłożyć przerobiony projekt procedury cywilnej na pierwszej sesyi nowej Rady państwa.

Wiedeń 17 kwietnia. (*F*) Ristic udał się przez Wiedeń do Petersburga na zaproszenie tamtejszego stowarzyszenia panslawistycznego do udziału w uroczystości św. Metodego.

Wiedeń 17 kwietnia. (*F*) Podług londyńskiej korespondencyi *Polit. Corr.*, widoki osiągnięcia pokojowego porozumienia wzmocniły się w ostatnich dniach w Londynie i w Petersburgu tak dalece, iż istnieje uzasadniona nadzieja utrzymania pokoju. Oba gabinety zgodziły się na to, aby tok rokowań o ile możności przyspieszyć. Pogłoski o dalszym pochodzie wojsk rosyjskich są bezzasadne. Do Londynu miały nadejść z Petersburga stanowcze zapewnienia pod tym względem. Publiczna opinia w Anglii poczyna się coraz więcej godzić z myślą, że Pendżeh pozostanie przy Rosyi.

Berlin 17 kwietnia. Królestwo szwedzcy przybędą tu w przyszłym tygodniu w celu odwiedzenia dworu niemieckiego.

Berlin 17 kwietnia. W tutejszych sferach i dziennikach przeważa pokojowe zapatrywanie się na sytuacyę.

Paryż 17-go kwietnia. *Gazette diplomatique* oświadcza, że sprawa afgańska rozwiązaną zostanie wkrótce stanowczo w drodze pokojowej. Rosya i Anglia chcą sprawozdania Komarowa i Lumsdena oddać pod ocenienie osobnej komisyi, a rezultat obrad tej komisyi ogłoszony będzie w przeciągu 8 dni. Następnie ogłosi Gladstone ostatnie projekta rządu rosyjskiego, dowodzące jak najlepszych zamiarów rządu rosyjskiego w celu pokojowego rozwiązania kwestyi afgańskiej.

Belgrad 17 kwietnia. Były metropolita serbski Michał nie uda się do Petersburga, ale pozostanie w Kijowie.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 17 kwietnia. Z Izby panów. Izba przyjęła bez dyskusyi wszystkie umieszczone na dzisiejszym porządku dziennym projekta do ustaw w drugiem i trzeciem czytaniu, i postanowiła wiele petycyj odstąpić rządowi do szczegółowego zbadania, a między innemi petycye względem ustawowego uregulowania dodatków krajowych i gminnych ze strony linij kolejowych, znajdujących się w zarządzie państwowym i względem budowy czeskiej kolei transwersalnej.

Przyszłe posiedzenie w Poniedziałek.

Paryż 17 kwietnia. Dziennik urzędowy ogłasza nominacye Sadi Carnota w miejsce Clamagerana ministrem skarbu, a senatora Demole ministrem robót publicznych.

Londyn 17 kwietnia. W Izbie wyższej na zapytanie Salisburego o stanie wymiany zdań z Rosyą, oświadczył Granville, że nie otrzymał jeszcze odpowiedzi od Lumsdena, a Rosya oczekuje odpowiedzi Komarowa dopiero za parę dni. Lord Jersey oświadczył, iż nie przypuszcza, aby rząd zgodził się na odstąpienie Pendżeh Rosyi. Prawdopodobnie nie chce Granville udzielić wyjaśnienia co do wszystkich niepewnych doniesień.

Londyn 17go kwietnia. (Z Izby niższej). Po pięciogodzinnej dyskusyi cofnął Cross wniosek, aby dyskusyę szczegółową nad bilem o pożyczce egipskiej na razie odroczyć.

Londyn 17 kwietnia. (Z Izby niższej). Na różne zapytania oświadczył Gladstone, że telegram Thorntona, który tu nadszedł popołudniu, donosi w krótkich słowach, iż w Pendżeh zaprowadzony został rząd prowizoryczny.

Londyn 17 kwietnia. *Pall-Mall Gazette* pisze: Widoki utrzymania pokoju wzmacniają się ciągle. Pokój jest już prawie zapewniony, życzenia obu rządów bardzo pokojowe, i spodziewać się można z całem prawdopodobieństwem, że przesilenie obecne zakończy się już w przyszłym tygodniu.

Globe uważa wobec wielkiego zbrojenia się Rosyi za największy błąd pozostawić Rosyi czas do przygotowań wojennych i czekać, aż Rosya poprostu odmówi rządowi angielskiemu udzielenia słusznego zadośćuczynienia, do czego z pewnością przyjdzie, skoro się Rosya przekona, iż jest dość silną, aby wyruszyć w pole.

Biuro Reutera donosi: Przydzielony do ambasady rosyjskiej inżynier Lasser oświadczył dziś jednemu z redaktorów, że odstąpienie Pendżeh Rosyi jest podstawą żądań rosyjskich, ponieważ okupacya Pendżeh przez Afganów nie jest rękojmią trwałego pokoju. Obecnie istnieje silna nadzieja osiągnięcia pokojowego porozumienia między Anglią a Rosyą.

Londyn 17 kwietnia. Zgromadzenie, które odbyło się tu pod przewodnictwem lorda majora przy udziale kilku wpływowych deputowanych różnych stronnictw, przyjęło rezolucyę, wzywającą rząd, aby bezzwłocznie poczynił wszystko, co potrzeba, iżby bezpieczeństwo kraju nie było narażone.

Londyn 17go kwietnia. *Standard* dowiaduje się, iż z ostatnich depesz petersburskich okazuje się, że rząd rosyjski przejęty jest gorącem życzeniem osiągnięcia pokojowego rozwiązania kwestyi afgańskiej. Zaprowadzenie prowizorycznego rządu w Pendżeh przez Komarowa zapewne ani nie zagrozi, ani nie wpłynie szkodliwie na przebieg rokowań. Potężny wpływ na cara i jego doradców wywierają naglące rady cesarza niemieckiego.

Londyn 17 kwietnia. *Times* wykazuje, że postępowanie Rosyi w Pendżeh nie może być ignorowane przy uregulowaniu kwestyi granicznej. — Jeśli Rosya zechce się ociągać w udzieleniu zadośćuczynienia za atak na Pendżeh, to niech się nie spodziewa, że słuszne żądania Anglii zbędzie słodkiemi słowami. Jakkolwiek rząd angielski nie będzie szczędzić żadnych trudów, aby osiągnąć honorowy pokój, mimo to zbrojenie się musi być energicznie kontynuowane.

Londyn 17 kwietnia. *Daily Telgraphe* ogłasza telegram, podług którego odpowiedź rosyjska, wystósowana do rządu angielskiego, zawiera następujący ustęp: „Polecił mi car, abym oświadczył rządowi angielskiemu, że zdaniem cara wojna byłaby dla obu państw pożałowania godną, i że car ma silną nadzieję, iż porozumienie szybko i bez trudności da się osiągnąć.“ Ambasador rosyjski w Londynie odpowiedział na to Giersowi, iż oświadczenie to przyjęte zostało sympatycznie przez rząd angielski i że istnieje uzasadniona nadzieja pokojowego rozwiązania kwestyi afgańskiej.

Petersburg 17 kwietnia. *Prawit. Wiestn.* pisze: Depesza Komarowa, która tu nadeszła wczoraj donosi, że Afganowie opuścili wszystkie pozycye nad granicą. Straże rosyjskie zajmują dawne pozycye, a załoga rosyjska stoi w Taszkepri. Komarow odbędzie w tych dniach przegląd wojska.

Petersburg 17 kwietnia — Podług dzienników rosyjskich tymczasowy zarząd Pendżeh utworzony został z przywódzców krajowych.

Petersburg Ztg. przypomina, że Rosya w dniu 17 marca wyraźnie oświadczyła, że Pendżeh leży w rosyjskiej sferze działania i zapowiedziała, że wojska rosyjskie na wypadek niepokojów Pendżeh zajmą. Zajęcie Pendżeh nie wyklucza bynajmniej pokojowego rozwiązania kwestyi afgańskiej.

Suakim 17 kwietnia. Wojska angielskie zajęły bez oporu Otao. Budowa kolei aż do Handub dziś została skończoną. Kolej ta ma być poprowadzoną dalej aż do Otao, a do robót kolejowych użytych być ma 1200 indyjskich *Kuli*.

Kursa. — Wiedeń 17 kwietnia. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 81·30.— 5% — Renta papier. nieopodat. 96 70 — Renta srebr. 81·65 — Renta złota 105·15.— 6% Renta złota węgierska —·—. — 4% Renta złota węgierska 95 70 — Losy z r. 1860 138·80. — Akcye Banku Austr. Węg. 858·— — Akcye kredyt. 285·80. — Londyn 125·10. — Napoleony 9 87—. — Lombardy 134·75. Losy roku 1864 170. — — Akcye Kolei Karola Ludwika 257·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 225. — — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 173 50. — Obligacye indemn. galicyjs. 100 25.— Losy prem. węgiersk. 116. — — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 148·50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 170·25. — 6% Listy zast. hipot. 101·40. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 181·50. — Marki 61·05. — Ruble —.—. — Dukaty 5 87— Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 16 kwietnia. — Banknoty austryackie — —. —. Krótki Wiedeń —·—. —. Krótka Warszawa —·— . — Banknoty rosyj. —.— . — 5% Listy zast. Polskie —·—. — 4% Listy Likwida-Polskie —·—. — Akcye Kolei Karola Ludwika — ·—.— Akcye austr. kredytowe — ·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa:	osobowy	pospieszny	mięszany
Kraków odjazd	10·46 ra.	9·13 wiecz.	10·49 wie.
Lwów przyjazd	9·7 wie.	5·16 rano	11·13 rano

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:

Kraków odjazd 6·13 rano { Tarnów przyja. 9·7 rano; Rzeszów „ 12·10 pop.

Do Wieliczki { Kraków odjazd: 11·5 przed poł.; Wieliczka przy.: 11·49 przed poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa	osobowy	mięszany	pospieszny
Lwów odjazd	3·45 ra.	4·43 wie.	10·26 w noc.
Kraków przy.	2·33 pop	5·10 rano	6·48 rano

Ze Lwowa lokalny:

Lwów odjazd 6·15 rano. Kraków przyjazd 7·53 wieczór.

Z Wieliczki { Wieliczka odjazd 6·15 wieczór; Kraków przyjazd 6·58 „

Z Wiednia	osobowy	pospieszny	mięszany
Wiedeń odjazd	8 rano	11 rano	2·25 popł.
Kraków przyjazd	9·42 wie.	8·30 wiecz.	7·22 rano

Z Wiednia	osobowy	mięszany
Wiedeń odjazd	8·30 wie.	9·40 wie.
Kraków przyjazd	9·45 ran.	5·27 popł.

Z Prus: o godzinie 3·15 popoł. mięszany; o godz. 8·30 wiecz. pospieszny i o godz. 9·42 wiecz. osobowy.

Z Warszawy: o godz. 9·45 rano osobowy i o godz. 5·27 popoł. mięszany.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 17 Kwietnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	122 —	124 —
Marki niemieckie	60 75	61 75
Dukat ważny	5 80	5 92
20-to frankówka ważna	9 85	9 95
Imperyał ważny	10 20	10 30
Rubel srebrny obrączkowy	1 64	1 74
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	80 75	81 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	109 —	102 —
6% galicyj. pożyczka krajowa	101 50	— —
4½% „ „ „	90 —	91 25
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 50	97 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	87 50	89 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	91 —	92 —
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	90 50	92 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	87 50	89 —
5% „ „ „ „ „ „ „	98 75	100 —
6% „ „ „ Banku Hipot. „	101 —	102 —
5% „ „ „ „ „ „ prem.	98 —	99 —
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	96 —	97 50
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	97 50	99 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 —	100 —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101 50
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	54 —	58 —
5% „ „ „ „ „ „	52 —	55 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	99 —	100 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	259 —	261 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	222 —	224 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	282 —	285 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
„ „ Stanisławowa	23 50	25 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 30	15 —
„ „ węgier. „ „	8 25	9 —
Wiedeń 16 Kwiet. *Obligi długu państwa.*		
4²/₅% Renta papierowa	80 75	80 95
4²/₅% „ srebrna	81 20	81 40
4% „ złota	105 10	105 30
3⁸/₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	125 —	126 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138 80	139 30
4% „ „ 1860 „ 100 „	139 —	140 —
„ „ 1864 „ 100 „	169 75	170 25
„ „ 1864 „ 50 „	169 50	170 —
Losy Como-Renten za sztukę	43 —	45 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	101 50	102 50
Galicyjskie „ „	100 —	100 50
Morawskie „ „	105 75	— —
Niższo-austryackie „ „	104 50	106 —
Wyższo-austryackie „ „	104 —	— —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 50
Siedmiogrodzkie 7% „	100 50	101 25
Węgierskie „ „	101 —	102 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	101 —	102 —
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	145 50	146 50
6% Renta węgierska złota	94 75	94 95
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	106 —	107 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	99 —	99 50
Boden-Credit austryacki . 80 „	228 50	220 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	283 30	283 60
„ Bank węgierski . 200 „	282 —	282 50
Depositen-Bank . 200 „	195 —	196 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	568 —	575 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	856 —	858 —
Unionbank . 100 „	75 50	76 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	141 50	142 —
Wied. Bankverein . 100 „	110 75	101 25
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	181 —	181 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	477 —	479 —
Elżbiety . 210 „ „	234 50	235 —
Linz-Budweis . 200 „ „	206 50	207 50
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	198 50	199 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2410	2417
Franciszka Józefa . 200 „ „	207 50	208 25
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	260 —	260 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	146 75	147 25
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	221 75	222 50
Nordwest austr. . 200 „ „	169 50	170 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	171 75	172 25
Rudolfa . 200 „ „	182 25	182 75
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	180 25	180 75
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	302 75	303 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	130 75	131 25
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	249 —	250 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	174 75	175 25
„ Nord-Ost . 200 „ „	172 25	172 75
„ Westb. . 200 „ „	173 —	174 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	124 50	125 50
4½% „ „ „ papier 50 lat	98 50	99 —
3% prem. Bod. Cred. allg.	97 25	97 74
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 30	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	100 50	101 15
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 30	100 —
5½% „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 50	92 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 —	99 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 —	99 50
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	89 —	— —
4½% „ Banku krajow. . 51 lat	91 50	92 —
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 50	102 —
5% „ „ „ „ prem.	98 —	99 —
5% „ „ „ „ . 40 lat	96 —	96 75

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 90	102 10
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	100 90	101 40
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 50	102 50
4% „ Bank Hip. prem.	100 —	100 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	98 50	99 50
Alföld-Fiume . 200 „ „	98 50	99 50
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	98 25	99 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	121 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	111 —	111 50
„ za 200 Mrk. nie op.	118 —	119 —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	106 —	106 50
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	109 —	110 —
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	— —	106 —
Franc. Józefa Em. 1884 . 4½%	89 75	90 25
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	99 50	100 —
„ Jarosław 300 „ „	99 —	99 50
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	99 50	99 75
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	— —	— —
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	102 50	103 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	101 50	102 —
„ „ Em.1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	118 —	119 —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	86 75	87 —
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	96 50	97 25
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	191 25	192 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	— —	151 50
„ „ . 200 złr. 5%	126 25	126 75
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	98 —	98 75
„ „ II Em. 200 „ „	97 50	98 50
„ Nordost . 300 „ „	96 —	96 50
„ „ złotem . 200 „ „	124 —	124 75
„ Westbahn . 200 „ „	99 —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 —	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	114 50	115 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	122 25	122 75
„ Węgierskie . „ 100	115 25	115 75
3% „ Tureckie . fr. 400	21 10	20 50

	płacą	żądają
Kredytowe . złr. 100	177 75	178 25
Clary . złr. 42	42 50	43 —
4% Donau-Dampfsch. . „ 105	114 50	115 50
Insbrucku . „ 20	18 50	19 50
Keglewicha . „ 10½	20 —	— —
Krakowskie . „ 20	18 20	18 80
Ofner (miasta Budy) . „ 40	44 50	45 —
Palfy . „ 42	39 70	40 —
Rudolfa . „ 10	18 75	19 25
Salma . „ 42	53 50	54 50
Salzburgskie . „ 20	21 75	22 25
St. Genois . „ 42	48 25	49 —
Stanisławowskie . „ 20	24 —	24 75
4½% Tryesteńskie . „ 105	131 50	132 —
4% . „ 50	68 —	68 50
Waldsteina . „ 20	29 —	29 75
Windischgrätza . „ 20	36 —	36 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 87	5 89
20 frankówki	9 91	9 93
Imperyały rosyjskie	10 21	10 23
Funty szterl. angielskie	12 52	12 50
Liry tureckie złote	11 29	11 31
Marki niemieckie za 100 marek	61 30	61 40
Rubel papierowy za 100	121 75	122 25
Lwów 16 Kwiet.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	282 —	287 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 —	100 —
4% „ „ „ „ „	91 25	92 70
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 —	100 —
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	91 25	92 25
6% „ „ Banku hip. gal.	101 50	102 50
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	96 75	97 75
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	99 —	101 25
4½% „ pożyczki krajowej	90 60	91 60

Warszawa 16 Kwiet.	rub. kop. (płacą)	rub. kop. (żądają)
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	99 75
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	89 —
kupon	— —	147

Bardzo pięknie trafiony portret
ś. p. X. Zygmunta Goliana
do nabycia (835 10 12)
w Księgarni katolickiej Dr. Wł. Miłkowskiego w Krakowie.
Cena **25** centów.

Ofiarujący datek 25 centów **na pomnik** otrzymają wiernie oddany portret z życiorysem
X. Zygmunta Goliana
w zakrystyi kościoła N. Maryi P. (1026-3-)

Kandydat notaryalny

z jednoroczną praktyką notaryalną, poszukuje miejsca w biurze notaryalnem. — Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **Kandydat notaryalny w Siemieniu.** (1083-1 3)

MAGAZYN MÓD pod firmą Mme ANNA
w Krakowie, ulica Szewska pod l. 21, **poszukuje panny do kroju i do traktowania z gośćmi.** (1020 1-3)

Trzy łabędzie

swojskie, roczniaki, są do wzięcia **w Krzeszowicach** od ogrodnika *Pana Wierzbickiego.* (1036-1-3)

STYRYJSKIEJ
świeżej krowianki
również **wiedeńskiej** z zakładu Maurycego Haya dostać można
w aptece „pod Gwiazdą“
Konstantego Wiszniewskiego
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. (1031-1-)

W Morawicy

pod Krakowem, jest **para koni** czteroletnich (klacz i wałach), maści jasnokasztanowatej, miary $15^1/_4$, bardzo dobrze dobranych, za bardzo umiarkowaną cenę do nabycia. (1030-1-4)

3 pokoje,

przedpokój, kuchenka, weranda i t. d. z **ogrodem**, od dnia 1 lipca są do wynajęcia, ulica Wygoda Nr. 4, przy ulicy Zwierzynieckiej. (1082-1-4)

Ogłoszenie konkursu.

L. 17365. (1034-1-3)

Z początkiem roku szkolnego 1885/6 nadanych będzie 10 galicyjskich miejsc funduszowych w c. k. wojskowych zakładach wychowawczych.

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie lwowskiej“ i za pośrednictwem wszystkich szkół średnich.

Termin do wniesienia podań do Wydziału krajowego — upływa z dniem 31 maja 1885 r.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, d. 11 kwietnia 1885 r.

Obwieszczenie.

L. 405. (1035)

Wydział Wielki Kasy Oszczedności miasta Jasła odbędzie posiedzenie w **dniu 25 kwietnia b. r.** o godzinie 10 przedpołudniem.

Na porządku dziennym:

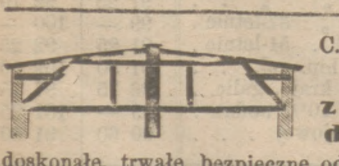
1) Zamknięcie rachunków za 1884 r.
2) Preliminarz wydatków na 1885 r.
3) Statut emerytalny dla urzędników.
4) Wnioski.

Jasło, dnia 2 marca 1885 r.

Burmistrz:
Koralewski m. p.



Weyla stołek kąpielowy do opalania
jest najpraktyczniejszym przyrządem kąpielowym. Bez trudu i kosztów ciepła kąpiel. 8000 sztuk w użyciu. Obszerne cenniki darmo. (1081-1-)
L. Weyl, właściciel c. k. przywileju w **Wiedniu,** Wallfischgasse Nr. 8. — Wanny, przyrządy natryskowe, klozety, chłodniki.



C. k. uprz. płaskie
dachy z cementu drzewnego
doskonałe, trwałe, bezpieczne od ognia, najlepszą asfaltową papę dachową, płyty do izolowania, poleca (728-16 24)
BLACHARSTWO BUDOWLANE
Otto Grafe w Wiedniu, II., Taborstrasse 64.

Z powodu wyjazdu z Krakowa, jest do sprzedania **handel towarów kolonialnych i win** *F. Dembińskiego,* ul. Floryańska l. 38. (1017-2-3)

Schulz & Stachowicz

w Krakowie, ulica św. Anny 5, polecają swój
MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH,
zaopatrzony w świeżo nadeszłe towary **francuskie, angielskie** i krajowe w bardzo wielkim i gustownym wyborze. (798-25-36)
Ceny nader przystępne.



Der **beste Motor** Friedrich & Jaffé
Fabrik: Wien, III. Hauptstr. 109. (817-7-)

Crême Simon



zalecany przez znakomitych lekarzy w Paryżu, używany przez Panie wyższego towarzystwa, leczy PRZEZ JEDNĘ NOC **pryszcze, łuszczenie się i padanie skóry, krosty, odmrożenia, opiechrzchnienie. Bieli, wzmacnia i nadaje wykwintną woń ciału.** (578-6)

Poudre i Mydło *z Crême Simon* posiadają tensam zapach i własności uzupełniające cudowne działanie Kremu.
Wynalazca **F. Simon.**
W PARYŻU rue de Provence 36 — we LWOWIE w aptece p. Mikolascha — w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego i w magazynie p. W. Fenza.

NAGRODA **16,600** FRANCS

QUINA LAROCHE
ELIXIR WINNY

QUINA LAROCHE jest najdokładniejszym preparatem ze wszelkich środków z chininą. Smak posiada przyjemny i skuteczność jéj uznaną została wsłabościach żołądka, gastralgii, wynędznieniu, braku apetytu, w trudnem i mozolnem przyjściu do zdrowia po ciężkich chorobach, etc.

Zapobiega i leczy GORĄCZKI peryodyczne, jak rownież następstwa tychże.

PARYŻ, 22, ULICA DROUOT

W Warszawie dostać można w aptekach pp. Dr. Heinricha, Barcza, Wendy i Wiorogórskiego i w składach materyałów aptecznych pp. Spiessa i Mrozowskiego, L. Zieminskiego, Cierzputowskiego, etc.

We Lwowie dostać można w aptekach pp. Mikolascha, Krzyżanowskiego, A. Sklepińskiego, Ruckera, Naklika.

W Krakowie dostać można w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego. (41-12-)

Najlepsze **zateckie**
wysadki chmielowe
z ***najlepszych*** okolic po ***najtańszych*** cenach poleca (325-13 14)
A. Schermer,
HANDEL KOMISOWY CHMIELU
w **Zateczu** (w Czechach).

PLASTER THAPSIA
PP. LEPERDRIEL-REBOULLEAU
KTÓRZY SĄ JEGO WYNALAZCAMI

Wypróbowany i upoważniony do wprowadzania na terytoryum Cesarstwa przez Departament Medyczny w Petersburgu.

Plaster ten leczy Katary, Kaszle, zapalenie dychawek, płuc i opłucnej, bóle reumatyczne, cierpienia kręgu pacierzowego, etc., etc.

Jest to znakomity środek z powodu pomyślnych skutków, jakie sprawia i dlatego jest często podrabiany i naśladowany.

Dla uniknięcia przypadków przypisywanych zwyczajnie z całą słusznością lekarstwom mającym między sobą podobieństwo, wymagać należy na każdym plastrze aby się znajdowały podpisy.

Ch. Le Perdriel Reboulleau

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (36-19)

Dra HARTMANNA
„AUXILIUM“

najlepszy uznany środek leczniczy **bez wstrzykiwania przeciw śluzotokowi u mężczyzn** i Dra Hartmanna Auxilium dla kobiet **przeciw upławom** (czy świeżo powstałym, czy zastarzałym) jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i biletem upoważniającym do jednej konsultacyi w zakładzie Dra Hartmanna, we wszystkich aptekach po cenie 2 złr. 80 c. i w **głównym składzie W. Twerdy apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.**

Tylko w znak ochronny i bilet zaopatrzone Auxilium jest skuteczne i prawdziwe. Pan **Dr. Hartmann** od wielu lat słynnie znany specyalista, wedle dyplomu z r. 1870 mianowany członkiem wiedeń. lekar. wydziału, ordynuje od godz. 9—6 a w niedziele i święta od 9—2 w swoim zakładzie, gdzie wylecza **kiłę, wyrzuty, choroby skórne i tajne, choroby kobiece i osłabienie męzkie** wedle nader uznanej metody, bez nast. cierpień i przerwie zawodu. O lekarstwa stara się w sposób dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie w **Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.** (718-144-)
Skład w KRAKOWIE u W. Redyka apt.

W SALI HOTELU SASKIEGO.

Tylko w sobotę dnia 18 i w niedzielę dnia 19 kwietnia 1885 r.
Początek o godz. 8ej wieczorem.



Profesor St. Roman,

austryacki, pruski, turecki, rosyjski, duński i szwedzki nadworny magik i wirtuoz, wracający z podróży około świata, będzie miał zaszczyt urządzić swoje nowowynalezione czarodziejskie, spirytystyczne i muzykalne przedstawienia **bez konkurencyi,** ze współudziałem
panny Melitty Roman,
najsłynniejszej damy czarodziejki,
i panny Izabeli Roman,
wirtuozki na skrzypcach.

Bliższe szczegóły oznajmią afisze. — Bilety zamawiać można w **księgarni S. A. Krzyżanowskiego** w Rynku głównym, linia A—B. (1028-2-3)

SKLEPY WŁASNE HOTEL EUROPEJSKI i ULICA HALICKA RÓG WAŁOWEJ.
Jan Ihnatowicz
FILIJA W KRAKOWIE SUKIENNICE L. 20.
Fabryka we LWOWIE ulica Kopernika l. 3.

Nigretina.

Wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. Cena 1 złr.

Środki do wywabiania plam:

Odalina, wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa, mleka, pleśni i t. d. 35 ct. — **Benzolina,** wywabia plamy tłuste, pokostowe i maziowe 20 i 50 ct. — **Etilina,** wywabia plamy z farb od podłogi, flakon 25 ct. **Jawelina,** wywabia plamy owocowe i z wina czerwonego, flakon 20 ct. — **Oksalina,** wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu. — **Brazylina,** materye czarne, wypłowiałe i poplamione prane w Brazylinie odzyskują pierwotny kolor i połysk, pakiet 8 ct — **Qwilaju,** do prania wełnianych i jedwabnych materyj, pakiecik 6 ct. — **Mydło żółciowe,** do wywabiania plam zastarzałych sztuka 25 ct.

Najprzedniejsze czernidło glicerynowe

pachnące do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko po 10, 20, 30 i 50 ct. (284 7)

Smarowidło litewskie

do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko po 50 ct. i 1 złr.

ATRAMENT czarny kampeszowy

nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po 10, 15, 20, 30 i 50 ct.

Atrament niebieski, fioletowy, zielony i czerwony, flaszka 10 i 15 ct.

FARBY DO STEMPLI
niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 15 cent

Atrament do znaczenia bielizny bez gumy, flaszeczka 30 cent.

Powyższe wyroby za cenne i doskonałe własności zostały wyszczególnione 6 medalami zasługi.

ASTHME
Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu RUREK LEVASSEURA.

NÉVRALGIES
Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgijnych Dra CRONIER.

W Paryżu, Skład główny w Aptece pana LEVASSEUR, rue du Pont-Neuf, 7.
Dostać można we wszystkich głównych aptekach.
W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (42 27)

GRUNTOWNA I SZYBKA POMOC
dla cierpiących na żołądek i spodnie części ciała.

Wielmożny Panie! Poczuwam się do obowiązku, aby Panu podziękować za przywrócenie mi zdrowia. Już kilku lekarzy opuściło mnie, nareszcie chwyciłem się Pańskiego Dra Rosy balsamu życia i już po drugiej flaszce czułem się zupełnie zdrowym. Cierpiałem bowiem na kurcz żołądka i nudności, szczególniej ból i zawrót głowy — było już tak źle, że godziny jednej nie byłem wolnym od tych dolegliwości. Gdy rozpocząłem zażywać Pański Dra Rosy balsam życia, nastąpiła zaraz ulga, a obecnie jestem zupełnie zdrowym. Spodziewam się, że cierpienie nie powróci, gdyż od 28 dni wolny jestem od bólów. Mogę więc Dra Rosy balsam życia każdemu jaknajlepiej polecić, co też czynię u moich znajomych, którzy dotknięci są podobnem cierpieniem. Jeszcze raz dziękuję Panu serdecznie.

Z wysokim szacunkiem
Michał Steiner, prywatny w Znojmie.

Utrzymanie zdrowia zależy po największej części od czyszczenia i czystości soków i krwi, tudzież od ułatwienia dobrego trawienia. Aby to osiągnąć, jest najlepszym i najskuteczniejszym środkiem

Dra Rosy Balsam życia

Dra ROSY BALSAM ŻYCIA odpowiada najzupełniej wszelkim tym wymaganiom, gdyż ożywia całą czynność TRAWIENIA, wytwarza ZDROWĄ i CZYSTĄ KREW, a ciału przywraca napowrót dawniejszą siłę i zdrowie. Na wszelkie dolegliwości trawienia, mianowicie BRAK APETYTU, ODBIJANIA KWASAMI, WZDĘCIA, WYMIOTY, KURCZ ŻOŁĄDKA, ZAFLEGMIENIE, HEMOROIDY, PRZEPEŁNIENIE ŻOŁĄDKA POTRAWAMI itd., jest pewnym i uznanym środkiem domowym, który z powodu doskonałego skutku zyskał w bardzo krótkim czasie ogólne rozszerzenie.

Wielka flaszka kosztuje 1 złr., pół flaszki 50 cnt.

Można przejrzeć bardzo wiele podziękowań. — Balsam rozsyła się na wszystkie strony za zaliczką należytości.

ZWRACA SIĘ UWAGĘ!

Celem uchronienia się od niemiłych nieporozumień, upraszam kupujących zawsze wyraźnie zażądać: **Dra Rosy Balsam życia** z APTEKI B. FRAGNERA w PRADZE, gdyż dostrzegłem, że kupującym w niektórych miejscach dowolną jaką miksturę dawano, jeżeli oni poprostu balsam życia, a nie wyraźnie **Dra Rosy Balsam życia** zażądali.

Prawdziwy Balsam życia Dra Rosy

jest do nabycia tylko w **głównym składzie w Pradze, w aptece B. Fragners,** „zum schwarzen Adler“, Eck der Spornergasse Nr. 205.

Składy prócz tego znajdują się: w **Krakowie** u **J. Trauczyńskiego** apt., **A. Dylskiego** apt., **W. Redyka** apt., **A. Siedleckiego** apt., **H. Markiewicza** apt., **A. Stockmara** apt., **E. Radlera** apt., **K. Wiszniewskiego** apt.; dalej w aptekach: w Białe, Borszczowie, Brodach, Brzesku, Brzeżanach, Budzanowie, Dolinie, Drohobyczu, Dynowie, Frysztaku, Głogowie, Jarosławiu, Jaśle, Kańczudze, Kołomyi, Leżajsku, Lidniku-Białe, Mielcu, Nowym Sączu, Podgórce, Przemyślu, Przemyślanach, Przeworsku, Rymanowie, Rzeszowie, Samborze, Sanoku, Sassowie, Starym Sączą, Skolem, Skałacie, Sokalu, Stryju, Tarnopolu, Tarnowie, Wilamowicach, Zakliczynie, Żydaczowie, Żywcu. W **Szlązku:** Cieszyn: Leop. Peter apt., Ed. Raschka apt.; dalej w aptekach: w Bielsku, Freistadt, Freudenthal, Friedek, Jablunkau, Jägendorf, Königsberg, Mähr.-Ostrau, Oderberg, Odrau, Orlau, Poln-Ostrau, Schwarzwasser, Skotschau, Weidenau, Wagstadt, Wenzlowitz.

Wszystkie apteki w Austryi, jakoteż handle materyalne i korzenne posiadają skład wymienionego balsamu. (801-5-15)

Tamże jest do nabycia:
Prazka „powszechna maść domowa“

pewny i doświadczony środek na wyleczenie wszelkich zapaleń, ran i wrzodów.

Takowej używa się z pewnym skutkiem przy zapaleniu, straceniu mleka i stwardnieniu piersi kobiecej, przy odłączeniu dziecka, na abscesy, wrzody krwawe i ropiące, na obieranie za paznogciem, zanokcicę czyli zastrzał; na nabrzmiałość, spuchnięcia, nabiegnienie gruczołów; na martwą kość. — Wszelkie zapalenia, spruchnienia, stwardnienia i nabrzmienia leczą się szybko, a gdy już przyszło do ropienia, rana goi się prędko. **Słoik po 25 i 35 c.**

BALSAM DLA GŁUCHYCH najlepszy i wielu doświadczeniami jako najpewniejszy środek uznany, dla leczenia tępego i przywrócenia zupełnie straconego słuchu. — **Flaszeczka 1 złr.**

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od 15go lutego 1885 r.

Odjazd z Podgórza
8 30 rano do Skawiny-Oświęcima,
11·25 przedpołudn. do Skawiny, Suchy, Żywca-Zabłocia, Zwardonia,
3 31 popołudniu do Skawiny Oświęcima,
7·13 popołudniu do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Oświęcima
8·18 rano do Skawiny, Podgórza, Suchy, Zwardonia,
3.08 popołud. do Skawiny, Podgórza, Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Odjazd z Tarnowa
3·20 rano pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa,
5·17 rano pociąg mięszany do Grybowa, Nowego Sącza, Orłowa, Zwardonia,
2·26 popołud. pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Nowego Są-cza, Orłowa.

Przyjazd do Podgórza
10· 8 przedpoł. z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
11·22 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
4·09 popołudniu ze Zwardonia, Żywca-Zabłocia, Suchy, Skawiny,
6·42 wieczór z Oświęcima, Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Przyjazd do Oświęcima
11·54 przedpołudniem z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny, Podgórza,
6·47 wieczór ze Zwardonia, Suchy, Skawiny, Podgórza.

Przyjazd do Tarnowa
11·15 przedpołud. pociąg osobowy ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa,
9·03 wieczór pociąg mięszany ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Grybowa,
12·43 w nocy pociąg osobowy z Orłowa, Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa. (1029-50-)

Rządca

kawaler,
w sile wieku, posiadający fachowe wykształcenie teoretyczne (ukończony akademik z Proszkowa), z dłuższą praktyką gospodarczą, mogący udowodnić swoje uzdolnienie do samoistnego zarządu świadectwami magnatów polskich, tudzież rekomendacyą z dzielności fachowej znanych kolegów, poszukuje posady od św. Jana.

Bliższej wiadomości raczy udzielić **W. Rylski,** p. **Błażowa** przez Rzeszów. (1015-2-3

ZABAWKI

Froeblowskie, łamigłówki, lalki, układanki, kamienie patentowane nowe, wózki, konie, serwisy blaszane i porcelanowe, welocypedy, uzbrojenia, trąbki, muzyki i gry towarzyskie dla dzieci i dorosłych, w znakomitym wyborze poleca
Wilhelm Fenz w Krakowie.
Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (114-65-)

Słynne **brzytwy** szwajcarskie
Jaquee Lecoultra w Sentier.

1 brzytwa z 1 ostrzem 2 zł., z 1 ostrzem w pudełku zł. 2·50, z 2 ostrzami zł. 3·75, z 3 ostrz. zł. 4·50, z 4 ostrz. zł. 5, z 5 ostrz. zł. 5·50, z 6 ostrz. zł. 6, z 7 ostrz. zł. 6·50 1 pasek wraz z pastą od zł. 1·60 do zł. 2·50. Pendzle i mydła do golenia od 35 c. do 1·20.

Jedyny skład *oryginalnych* w Magaz. broni **J. F Demmera w Krakowie** [189-46-]

TUTKI

z oryginalnych francuskich papierów **„Le Houblon“ i Mais** w gustownem opakowaniu — poleca **hurtownie i częściowo fabryka tutek** (628-19-38)
F. Szukiewicza ***w Krakowie, Rynek A — B.***
Próbki na żądanie darmo i opłatnie.

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość wyleczenia takowéj. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw **katarom, kaszlom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, gośćcowi, bólom w krzyżach** itp. Użycie tego papieru bardzo proste: jedyne przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie świerzbienie. Cena pudełka **1 fr. 50 ct. w Paryżu.**

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka i K. Wiszniewskiego; we Lwowie u p. Mikolascha. (38-17-)

BERNENSKIE MATERYE na ubrania

z najlepszej, tylko prawdziwej i trwałej wełny owczej **metr 3.10 (4 wiedeń. łokcie) na całe ubranie**
za **złr. 4.90** z dobrej wełny owczej
„ „ **7.—** „ lepszej „ „
„ „ **10.—** „ cienkiej „ „
„ „ **12.—** „ najcieńs. „ „
w najmodniejszych wzorach i barwach rozsyła
skład fabryczny sukien
J. W. SIEGEL
w BERNIE mor.

Prócz tego piękne materye modne na ubrania, surduty i spodnie, tylko z prawdziwej wełny owczej w najświeższych wzorach, metr po 3 do 8 złr., tudzież cienkie materye na zarzutki gładko wykonane i szewioty w najmodniejszych barwach, metr 4 do 9 złr. i wszelkie rodzaje peruwienów, toskinów, trykotów, sukien połyskowych, materyj na płaszcze deszczowe po najtańszych cena h.

Wzory i zbiory wzorów na żądanie darmo i opłatnie. Rozsyłka punktualnie za zaliczką lub za poprzednią gotówką. Przesyłki nad 10 złr. opłatnie. (596-7-12)

OGRODNIK

uzdolniony, poszukuje umieszczenia od 1 kwietnia. Wykazać się może najlepszemi świadectwami. Adres: **L. a. B.** poste restante **Miejsce.** (1011 3-3)

Pod łatwemi warunkami jest do nabycia

we wschodniej Galicyi, kilka mil od Lwowa, pół mil od stacyi kolei Czerniowieckiej, przy drodze publicznej,
150 morg. młodego 20-letniego zapustu lasowego,
kwalifikującego się na założenie folwarku samoistnego, z uzyskanem pozwoleniem na wykarczowanie.

Gleba bardzo dobra; karczunek łatwy i tani, drzewostan pokrywa w zupełności koszta karczunku.

W przestrzeń powyższą wliczone być może około 300 morgów pola już wykarczowanego wraz z leśniczówką na mieszkanie i stajnią. (991-5-6)

Szczególnie kompleks powyższy nadaje się do parcelacyi i kolonizacyi dla Mazurów.

Bliższej wiadomości udzieli na żądanie ustnie lub pisemnie Wny ***M. Perlmutter*** we ***Lwowie,*** ulica Szajnochy Nr. 3.

TRAWA MIODOWA
(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. 50 ct.,** przy zakupnie naraz **10 korcy,** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** (517-14-30)

PRACOWNIA
dla robót kamieniarskich i rzeźbiarskich.

Podpisany ośmiela się zwrócić uwagę Szan. Publiczności na **roboty budownicze:** facyaty, sufity i przedsionki; **roboty z drzewa:** zajazdy, ramy do mebli, ambony, ołtarze itp.; jakoteż **modele do odlewów** żelaznych i cynkowych; **wyroby** pomników, grobowców wedle własnych projektów z różnych kamieni według wyboru, jakoteż odlewy z hidr. wapna i cementu. (926-5-6)

Zalecając powyższe roboty, donoszę, że mam także i na składzie gotowe, zaręczając za najsumienniejsze ceny i dokładne wykonanie zamówień, polecam się więc łaskawym względom Szan. Publiczności.

Józef Scheurer, rzeźbiarz
W BIAŁY PRZY BIELSKU,
przy ul. św. Jana Nr. 307.

Są do sprzedania:

używane powozy, landaolety na dwie i na cztery osoby, poczwórna **kareta, półkryte powozy,** całkiem kryte i otwarte, w bardzo dobrym stanie. Cena najtańsza. — Bliższa wiadomość w składzie powozów **Rudolfa Fuchsa przy ulicy św. Jana, hotel Saski w Krakowie.**
(776-6-6)

Niezrównanym w kaszlu

cierpieniach piersiowych, chrypce, astmie, kokluszu itp. jest od 30 lat Mayera syrup piersiowy, prawdziwy do nabycia w **Krakowie** w aptece **W. Redyka** przy Małym Rynku. (872-2-4)

Röslera
woda na zęby i do ust

jest niezaprzeczenie najlepszym środkiem na **ból zębów** oraz do **utrzymania i czyszczenia zębów.** Ta oddawna wypróbowana i słynnie uznana woda do ust usuwa z ust równocześnie wszelką niemiłą woń 1 flaszka **35 ct.**

R. Tüchler, aptekarz
W. Rössler's Nachfolger
w Wiedniu I Regierungsgasse 4.

Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E. Stockmara aptek., A. Siedleckiego aptek., W. Redyka aptek.; w Tarnowie u A. Bergera; w Jaśle u Romualda Palcha, aptek; w Kołomyi u W. Dąbrowskiego; w Warez u B. Krzywobłockiego aptekarza. (162 39)

Cesarsko-królewska wyłącznie uprzywil.
pierwsza austryacko-węgierska fabryka patentowanej
masy do gaszenia pożarów
(Feuerlöschmassa-Fabrik)
JÓZEFA BAUERA
w Wiedniu

zawiadamia niniejszem, iż na mocy aktu notaryalnego, zawartego w Krakowie dnia 2 marca 1885 r. przed Wnym Notaryuszem Goeblem,
generalnym reprezentantem fabryki
na W. Ks. Krakowskie i Galicyę zachodnią,
uprawnionym do przyjmowania i załatwiania wszelkich zamówień, jest odtąd
Wielmożny Pan L. Zagórny - Marynowski
w Krakowie.

Cena fabryczna loco Wiedeń za kilo patentowanej masy do gaszenia pożarów jest **1 złr. 30 ct.** w. a.

Właściciel fabryki
(672-6-6) **JÓZEF BAUER.**

Czcionkami Drukarni „Czasu“
Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*